

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY.** Miesięczna z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających přímo na miejscu 2 tola. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 6126.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, Najów, Marji 28. Tel. 2265. Skrz. P. 44.  
Redaktor Inż. Jęgo następnie przyjmując osobistnie  
a wrytiskiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.  
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ.** Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadpisane 40 gr. za tekstem 80 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napiwowy 35 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 21. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Madryt pod ogniem dział

ARTYLERIA POWSTANCZA ROZPOCZĘŁA BOMBARDOWANIE PRZEDMIEŚC STOLICY.

Paryż. — Trzy kolumny wojsk powstańczych systematycznie zbliżają się do ostatniej linii obronnej, której zdobycie za decyduje o losach stolicy Hiszpanii. W ciągu dnia wczorajszego przednie stráže wszystkich trzech kolumn zdołały wyrównać linię, tak że obecnie wojska narodo we na wszystkich odcinkach znajdują się w odległości mniej więcej 17 km. od centrum Madrytu.

Na drodze łącznej Escorial z Madrytem rozegrała się krwawa bitwa, w której wojska rządowe straciły 200 zabitych. W ręce powstańców dostało się 200 jeńców i 15 karabinów maszynowych. W bitwie uczestniczyły po obu stronach eskadry powietrzne, przy czym lotnikom powstańczym i artylerii udało się zestrzelić trzy aparaty nieprzyjacielskie.

Po tej bitwie artyleria powstańcza osłania piana przez piechotę posunęła się o dalsze 7 km. naprzód i rozpoczęła bombardowanie przedmieść Madrytu.

Pierwsze granaty padły na wieś Pazuelo, położona w odległości 2 km. od granic miasta. Ludność Pazuelo w panice porzuca swe mieszkania, pozostawiając cały swój dobytek na pastwę losu.

Posterunki milicji na przedmieściach za trzymały uciekinierów, nie chcąc ich dopuścić do miasta, aby nie budzić wśród mieszkańców paniki.

Radiostacja Teneriffa donosi, że w godzinach wieczornych kilkanaście pocisków artylerii powstańczej padło na przedmieściach Madrytu, wywołując wśród mieszkańców niesłychaną panikę.

Kolumna powstańcza postępująca się wzdłuż szosy Toledo — Madryt stoczyła wczoraj dwie zwycięskie bitwy i znajduje się już 15 kilometrów przed Madrytem.

Na prawym skrzydle powstańcy otoczyli Aranjuez, którego poddanie się oczekiwane jest lada godzina. Przednie stráže tej kolumny wkroczyły wczoraj do wioski Ciempozuelos niedaleko madryckiego lotniska Getafe.

### Marksiści żądają przeniesienia RZĄDU DO BARCELONY.

Sewilla. — Na posiedzeniu komitetu centralnego marksistów, odbytym w Marcyrycie pod przewodnictwem Alvarez'a, delegata anarchistów postanowiono przenieść rząd do Barcelony.

Zebrańca zażądało natychmiastowego powrotu Azany z Barcelony do Madrytu. Azana przed wyjazdem z Madrytu podpisał dekrety o zniesieniu specjalnych sądów marksistowskich.

### ROZSTRZELANIE GUBERNATORA MALAGI.

Burgos. — Radiostacja w Jaca donosi, że gubernator Malagi został z rozkazu anarchistów rozstrzelany.

Zarzucano mu, że ułatwił on ucieczkę wielu osobom o przekonaniach prawicowych, które to osoby okupowały się łapówkami w wysokości po 5000 pesetów od głowy.

### UROCZYSTE UZNANIE RZĄDU W BURGOS PRZEZ PORTUGALIE

Wiedeń. — W sposób niezwykle uroczysty ogłosił rząd portugalski uznanie ze swej strony hiszpańskiego rządu narodowego w Burgos.

Do Talavera przybyła delegacja rządu portugalskiego która ogłosiła decyzję swego rządu na głównym placu w obecności gubernatora wojskowego burmistrza, oraz tysięcznych tłumów ludności.

W przebiegu tej uroczystości orkiestra wojskowa odegrała hymn portugalski, hiszpański, włoski i niemiecki.

### SOWIETY NADAL ZBIERAJA PIENIĄDZE.

Moskwa. — Agencja „Tass“ poda je że do dnia 27 b.m. zebrano w Z.S.R.R. na rzecz kobiet i dzieci w Hiszpanii republikańskiej 47 i pół miliona rubli. Zbiórka trwa w dalszym ciągu.

### 77 SAMOLOTÓW STRACILI CZERWONI W WALKACH POWIETRZNYCH.

Sewilla. — Radiostacja tutejsza donosi, że od chwili rozpoczęcia operacji na froncie Talavera stracono w

Z uroczystości poznańskich ku czci J.E. Ks. Kardynała Hłonda Zdjęcie nasze przedstawia jeden z fragmentów wspaniałych uroczystości, które odbyły się w niedzielę w Poznaniu, ku czci J. E. ks. kardynała Hłonda, Prymasa Polski, z okazji 10-lecia rządów prymasowskich. Specjalnej świeżości uroczystościom nadali ramy, celebrowanego w tym dniu Święta Chrystusa Króla. Po solemnym nabożeństwie odbyła się w auli Uniwersytetu Poznańskiego akademii ku uczczeniu J. E. ks. Prymasa, z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Reprodukujemy moment, w którym J. E. ks. kardynał Hłonda udaje się pod baldachimem do Pałacu Prymasowskiego na uroczyste nabożeństwo.



walkach powietrznych 77 samolotów rządowych, nie licząc tych, które zostały zniszczone przy bombardowaniu lotnisk.

## Gdańsk stał się głównym odbiorcą zboża polskiego

MASOWY EKSPORT SPOWODOWAŁ ZWYŻKĘ CEN ZBOŻA I MAKI.

Warszawa. — W związku z podjęciem przez władze walki, zmierzającej do zahamowania wzrostu cen maki i innych artykułów żywnościowych, sfery rolniczo-handlowe wskazują, że ceny zboża zwiększyły się głównie wskutek ograniczonej podaży. Przyczyną braku zboża jest masowy eksport przez Gdańsk, który zakupuje duże ilości zboża w Polsce. Jeśli 10 dni temu, podaż na rynkach krajowych była wystarczająca, o było dlatego, iż Gdańsk wstrzymał się od zakupów, co znowu spowodowane było devaluacją florens holenderskiego i franka.

Obecnie wobec tego, że kraje, które zdevaluowały swój pieniądz, podwyższyły proporcjonalnie do obniżki waluty cenę zboża, Gdańsk znowu stał się głównym odbiorcą zboża polskiego.

Drugą przyczyną, która zresztą powtarza się rokrocznie, są roboty w polu.

Ostatnio na skutek braku zboża panuje chaos na rynku zbożowym. Ceny wahają się dość znacznie w ciągu jednego nawet dnia.

W ciągu ostatnich godzin pszenica podrażała prawie o 6 zł. na 100 kg., żyto po drażało o 4.50 zł., jęczmień o 6.25 zł. i o wies o 2.75 zł.

Tak poważna wyżka wpłynęła na po-

drożenie maki. Ceny maki wszystkich gatunków, podskoczyły zupełnie nieproporcjonalnie do cen chleba i bułek.

W ostatnich tygodniach mąka pszena luksusowa podrażała o 10 gr. na kilogramie, mąka pszena 60 proc. o 12 gr. i 65 proc. 16 gr. Podrożenie maki pszennej i żytniej z kolei odbiło się na podrożeniu chleba. W porównaniu z 1 stycznia

br. chleb żytni i razowy podrażał o 6 gr. na kg. Fała wyżki cen zboża zbiegła się z sezonową wyżką cen nabiału. Jaja, które kosztowały po 6 gr. sztuka w detalu, kosztują obecnie po 10 gr., litr mleka podrażał o 5 gr.

W handlu panuje pewna dezorientacja w związku z temi objawami. Zorganizowane kupiectwo stoi na stanowisku, że wykorzystywanie niedrowych nastrojów zwykłych przez pewne jednostki w celach spekulacyjnych, nie powinno jednak urabiać złej opinii o całości solidnego kupiectwa polskiego.

Należy dodać, że np. cech wędliniarzy warszawskich wypowiedział się jednomyślnie za niedopuszczeniem do podrożenia wyrobów wędliniarskich i zalecił jak najściślejsze przestrzeganie obowiązku ujawniania cen.

## O izolację Sowietów

Londyn. — Dyplomatyczny korespondent „Ewening Standard“ zapowiada całkowitą zmianę w stosunku Włoch i Niemiec wobec proponowanej konferencji b. mocarstw lokalnych. Według tego, zwykle dobrze poinformowanego korespondenta, oba państwa grały dotychczas na zwłokę, jednak podczas pobytu hr. Ciano w Berlinie nastąpiło porozumienie na podstawie którego oba państwa będą obecnie dążyć do przyspieszenia rokowań, by skorzystać z okresu niepowodzenia dyplomacji so-

wieckiej, które przyprowadzą Sowietów o utratę prestiżu i — przez rozpadnięcie rokowań z mocarstwami zachodnimi — doprowadzić do zupełnej izolacji Sowietów.

Korespondent zapowiada, że w najbliżej przyszłości należy oczekiwać akcji dyplomatycznej ze strony Włoch i Niemiec. Celem jej byłoby doprowadzenie do natychmiastowego zwolnienia konferencji b. mocarstw lokalnych.

Według „Evening Standard“ jedynym punktem, co do którego istnieje różnica poglądów między Berlinem a Rzymem, jest kwestia dopuszczenia Polski do udziału w tej konferencji.

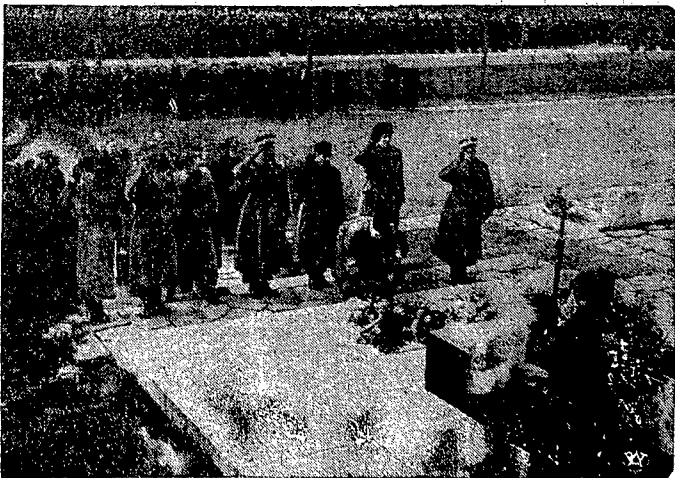
Rząd włoski pragnie, aby Polska została zaproszona, Niemcy jednak opierają się temu, zamierzając dyskusję ograniczyć wyłącznie tylko do spraw Europy zachodniej.

### Pomoc hiszpańskiej komuny

Uchwała międzynarodówki socjalistów w Paryżu.

Paryż. — Narada delegatów 2-jej międzynarodówki związków zawodowych uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

Zjednoczone prezydium międzynarodówek zjednoczonej i socjalistycznej, potwierdzają poprzednie oświadczenia o tym, iż zgodnie z prawem międzynarodowym prawowity rząd hiszpański winien otrzymać wszelkie środki nieodzowne dla obrony, zważywszy, że umowa o t. zw. nieinterwencji“ nie dała wyników, których



Delegacja armii włoskiej z hordem w Mauzoleum na Rossie w Wilnie. Hająca w Polsce, specjalna misja wojskowa w składzie 4 generałów, 2 oficerów i 1 podoficera, pod przewodnictwem gen. Coselschi, która złożyła w imieniu Mussoliniego do maszynu kopca ku czci Marsz. Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem ziemię, pobrana z Pałacu w Rzymie, udała się do Wilna, celem złożenia w Mauzoleum ku czci Marszałka na cmentarzu Rossa, brązowego odlewu historycznej wilyczy rzymskiej. Zdjęcie przedstawia moment złożenia odlewu wilyczy rzymskiej w Mauzoleum przez gen. Coselschi'ego

Wkrótce

**ZBIEG z JAWY**

spodziewano się na skutek zdecydowanej woli mocarstw faszystowskich przychodzenia z pomocą powstańcom i niemożliwości skutecznej kontroli, oświadczając, że obowiązkiem wspólnym klas robotniczych wszystkich krajów zorganizowanych jest przez jednoczesną akcję wobec opinii publicznej i rządów dążyć do tego, aby na mocy umowy międzynarodowej osiągniętej z inicjatywy rządów francuskiego i brytyjskiego przywrócić całkowitą swobodę handlu z Hiszpanią republikańską, której obrona winna stanowić najważniejszą troskę proletariatu całego świata.

Narada wzywa wszystkie organizacje robotnicze i zawodowe, aby uzgodniły swoją działalność dla zahamowania zaopatrzenia powstańców hiszpańskich.

**TELEGRAMY****ANGLIA PONOWNIE ŻĄDA OD MADRYTU WYDANIA ZAKŁADNIKÓW.**

London. — Min. spraw zagr. Eden przyjął w poniedziałek ambasadora t. zw. „rządu madryckiego“, którego wyraził rozczarowanie rządu angielskiego, z powodu odpowiedzi Madrytu na propozycję wymiany zakładników. Eden ponownie zaprotestował energicznie przeciw położeniu, w jakim znajdują się polityczni więźniowie w Madrycie.

„Morning Post“ donosi, że przedstawiciel brytyjski w Madrycie wezwie prawdopodobnie „rząd“ madrycki by jeszcze raz zbadał swe stanowisko.

W międzyczasie stało się wiadomym, że rząd narodowy w Burgos przychylnie odpowiedział na propozycję angielską.

**Trzej królowie mówią PRZEZ RADIO.**

Sztokholm. — Kulminacyjnym punktem uroczystości t. zw. „dnia krajów północnych“, zorganizowanego w celu zmanifestowania zupełnego porozumienia i głębokiej przyjaźni pięciu krajów północnych łącznie z Islandią — były krótkie przemówienia wygłoszone onegdaj przed rozgłoszonym sztokholmską przez królów Szwecji, Norwegii, Danii i prezydenta Finlandii.

Pierwszy przemawiał jako najstarszy król Gustaw szwedzki. Stwierdził on, że porozumienie krajów północnych jest warunkiem ich szczęścia i dobrobytu. Wyraził on radość z powodu faktu, iż mógł przyczynić się do tego porozumienia. Wymienił następnie liczne dziediny, w których ma miejsce ścisła współpraca pomiędzy zaprzyjaźnionymi rządami i różnymi instytucjami.

Prezydent Finlandii Svinhufvud za znaczył, iż współpraca krajów północnych zyskuje obecnie jeszcze bardziej na wadze ze względu na sytuację międzynarodową.

Krótkie przemówienie króla Christiana i mowa króla norweskiego Haakona rozwijały podobne myśli.

Prasa bardzo obszernie omawia porozumienie państw północnych wyrażając nadzieję, iż stosunki pomiędzy krajami północnymi będą się coraz bardziej zacieśniały.

**ZDERZENIE POCIAGU Z AUTOBUSEM.**

Stambuł. — W pobliżu Eskiszeir zderzył się express z autobusem. 10 osób poniosło śmierć. Ponadto jest wielu rannych

**ZARZĄDZENIE OJCA ŚWIĘTEGO.**

Cita del Vaticano. — Papież Pius 11-ty wydał zarządzenie, aby uroczysta Msza św., która odbywa się corocznie 2 listopada, dla dusz zmarłych, była w tym roku poświęcona przede wszystkim poległym w hiszpańskiej wojnie domowej.

**Niesłyszany skandal**

**Prześladowanie sportowców polskich na Litwie.**

Tyła. — Z Kowna donoszą: W stolicy Litwy wydarzył się ostatnio niebywały skandal, którego ofiarą padła polska drużyna „Sparta“. W czasie rozgrywania turnieju błyskawicznego jeden z graczy polskich wypowiedział nazwisko kolegi w brzmieniu polskim i za to został przez sędzię usunięty z boiska. Solidaryzując się z usuniętym zawodnikiem polska drużyna opuściła boisko. Związek kowieński zdyskwalifikował wówczas wszystkich graczy polskich. Przeważnie tej jednostronnej decyzji zarząd „Sparty“ złożył protest do ogólnolitewskiego związku. W odpowiedzi związek zastrzył jeszcze karę, dyskwalifikując na 6 miesięcy wszystkich zawodników, biorących udział w zawodach. Zawodnika, który wypowiedział po polsku nazwisko kolegi, zdyskwalifikowano na przeciąg roku z rozciągnięciem dyskwalifikacji na wszystkie gałęzie sportu. Kapitan drużyny został również zawieszony na przeciąg 6 miesięcy od udziału we wszystkich gałęziach sportu.

Decyzją tą wywołała wśród Polaków na Litwie zrozumiałe oburzenie.

**Pomoc zimowa**

**W NEMCZECH.**

Berlin. — Niezwykle drobiazgową organizacją tegorocznej „pomocy zimowej“ w Niemczech zapewnili prawo podobnie zwiększenie wpływów w porównaniu z latami ubiegłymi. M. in. właściciele kont czeskich otrzymują wezwania do przekazania ze swoich kont pewnej sumy na cele „Winterhilfe“. Członkowie cechów rzemieślniczych zywani są również do zadeklarowania składki lub też — o ile odmawiają udziału w pomocy zimowej — o wyrażne zakomunikowa-

**Program robót inwestycyjnych**

Warszawa. — Komisja inwestycyjna przy ministrze skarbu zakończy w najbliższym czasie swe prace nad ustaleniem czteroletniego planu inwestycyjnego, a zwłaszcza planu na rok 1937, po czym wejdzie od pod obrady komitetu ekonomicznego ministrów. Plan na rok 1937 polegać będzie przede wszystkim na jak najszerszym zakończeniu tych inwestycji, które w latach ubiegłych zostały już rozpoczęte. W ten sposób uniknie się zmarnowanie złożonych już kapitałów i pracy.

Dlatego też w roku 1937 przystąpi się między innymi do wykonania budowy gmachów dla dyrekcji kolejowej w Chelmie, kontynuowane będą w szybkim tempie prace końcowe nad przebudową węzła warszawskiego wraz z budową Dworca Centralnego w Warszawie, oraz wykazana będzie budowa zbiornika wód i zapory wodnej w Rożnowie, jak również nastąpi zakończenie szeregu inwestycji mniejszego znaczenia, już rozpoczętych.

Z robót, które w roku 1937 zostaną rozpoczęte, projektowana jest m. in. budowa t. zw. kanału kamiennego oraz naprawa kanału Ogińskiego i Królewskiego, co stworzy dogodną i taną komunikację dla województw wschodnich, a przede wszystkim umożliwił taną transport kominia z wielkich kamieniołomów w Kleoswie i Janowej Dolinie. Rozpoczęta zostanie również budowa nowej kolei Miawa — Ostrołęka, co znów zbliży nasze województwa wschodnie do morza.

Duży nacisk położony będzie na inwes-

**Nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID**

nie tej abstynencji. Kierownicy przedsiębiorstw otrzymali polecenie dokonywania potrąceń z poborów według przewidzianej skali i o możliwe szybko przekazywanie potrąconych sum. W dzień otwarcia akcji pomocy zimowej w wielu przedsiębiorstwach po zakończeniu których kierownicy odbyły się okolicznościowe obchody, osobście zbierali wśród uczestników składki.

**STATKI BEZ WĘGLA I ŻYWNOŚCI.**

London. — Do portu w Malcie zawinęły płynące pod flagą katalońską dwa rządowe statki hiszpańskie „Capitan Segurra“ i „Giucha“. Załoga obu statków była wycieńczona głodem.

Jak się okazało statki otrzymały rozkaz udania się do portów sowieckich. W drodze wyczerpały się zapasy węgla i żywności. Władze portowe w Malcie odmówiły pozwolenia na pobranie węgla bunkrowego, dostarczyli natomiast załozce środków spożywczych.

**25.000 rozstrzelanych w Barcelonie.**

Parż. — Rozgłoszonia w Jerez de la Frontera donosi, że gen. Mola przeniósł kwatery z Valladolid do Avili. Liczba rozstrzelanych w Barcelonie wynosi, według tego źródła, 25 tysięcy. Z liczby tej 1,040 ofiar nie można było zidentyfikować.

**OGÓLNA MOBILIZACJA W MADRYCIE.**

Madryt. — Na wniosek premiera Largo Caballero rada ministrów uchwaliła dekret o mobilizacji w wieku do 45 lat. Postanowiono też zmilitaryzować całą obsługę sieci telefonicznej.

Kada ministrów ułaskawiła 2-eh mieszkańców miasteczka Dostorres, którzy początkowo przeszli na stronę powstańców, później poddali się wojskom rządowym. Jest to drugi wypadek ułaskawienia w takich okolicznościach.

**ARCHIWA RZĄDOWE Z MADRYTU PRZEWIEZIONE DO BARCELONY.**

Burgos. — Rząd madrycki kazał przewieźć archiwa ministerstwa finansów, sprawiedliwości i wojny do Barcelony. Ta uchwała rządu czerwonego dowodzi, iż jego przeniesienie się do stolicy katalońskiej jest rzeczą postanowioną.

**WIZYTA KRÓLA RUMUŃSKIEGO W PRADZE.**

Praga. — W śróde przed południem przybył do Pragi król Karol rumuński z następcą tronu ks. Michalem i świtą. Na powitanie dostojnych gości przybyli na dworzec Wilsona w Pradze prezydent dr. Benesz w otoczeniu ministrów oraz liczni dygnitarze ceszy.

W chwili, gdy pociąg królewski wjeżdżał na stację, bateria oddała salut 21 strzałom armatnich.

Król rumuński zamieszkał wraz z otoczeniem na zamku praskim.

**Do Madrytu wkroczą**

**tylko Marokańcy.**

Toledo. — Agencja Havasa donosi: Kola wojskowe dochodzą do wniosku, że gen. Franco nie będzie zmuszony do użycia przy zdobywaniu Madrytu wszystkich stojących mu do dyspozycji czołgów i jednostek artyleryjskich. Wywiady bowiem lotnicze i staby opór napotykaną przez wojska powstańcze, wskazują na to, że dowództwo wojsk rządowych postanowiło stawić opór dopiero na bezpośrednich dostęпах do stolicy.

Nie jest również wykluczone, że oddziały frontu Somosierry i Guadaramy ruszą się dopiero wtedy z miejsca, gdy wojska kolonialne już wkroczą do stolicy.

Gen. Franko przypisują bowiem zamiar wprowadzenia do Madrytu jedynie wojsk, pochodzących z Maroka, aby uniknąć gwałtów i represyj, którychby się mogli przy wkroczeniu do miasta, pod wpływem namiętności politycznej, dopuścić narodowe wojska.

**Madryt prosi Moskwę**

**o posiłki.**

Parż. — W miarę, jak sytuacja czerwonych w stolicy staje się coraz krytyczniejszą, oczy przywódców czerwonej Hiszpanii zwracają się coraz bardziej ku Moskwie, oczekując z jej strony pomocy i ratunku. Ambasador sowiecki Rosenberg zwrócił się we wtorek do Moskwy o nowe instrukcje i spieszną pomoc, wzywając uprzednio relacje o ciężkiej sytuacji czerwonej milicji hiszpańskiej.

Znamiennie brzmi również doniesienie paryskiego „Journal des Debats“, według którego konsul sowiecki w Barcelonie organizuje „wycieczkę“ (!) przedstawicieli hiszpańskiego frontu ludowego do Z. S. R. R. Przedstawiciele ci mają być podobno oficjalnie zaproszeni przez rząd sowiecki do odbycia podróży do Moskwy, Leningradu i Odessy. że „wycieczka“ taka byłaby niezem innem, jak prostru tylko ucieczką przed konsekwencjami klęski, wydaje się zupełnie jasnym.

Na uwagę też zasługuje doniesienie madryckiego korespondenta moskiewskiej „Prawdy“, że na froncie aragońskim na linii Huesca — Saragossa — Teruel walczą pułki komunistyczne, a mianowicie pułk im. Stalina, im. Czapaiewa i dywizja im. Karola Marksa.

Pod Owidem rozwinęły się ostatnio ciężkie walki, w szczególności w okolicach Mon San Claurio.

**Panika**

Parż. — Rozgłoszonia w Tenerycie donosi o zwyciężach walkach, toczących się pod Aranjeuz.

To samo źródło podaje wiadomość o nagłym zamilknięciu madryckiej radiostacji „EAQ“, która między innymi nadawała również komunikaty w języku polskim. Prawdopodobnie stacja została zburzona w czasie ostatniego bombardowania stolicy przez samoloty powstańcze, którego rezultatem było również zniszczenie 3-eh bombowców rządowych. Na uwagę zasługują fakt, że lotnictwo wojsk rządowych ostatnio nie usituje przeciwdziałać nałotom eskadr powstańczych na Madryt.

W stolicy wzrasta nastrój paniki, do czego przyczynia się fakt wyjazdu członków rządu z rodzinami w kierunku Walencji. Jedyną wolną jeszcze drogą z Madrytu do Walencji jest dosłownie zatłoczona kolumnami samochodów.

W Madrycie według doniesień ze źródeł powstańczych odbywają się



Nowy znaczek włoski.

Z okazji pierwszego kongresu elektro-radiobłogicznego poczta włoska wydała specjalny znaczek z podobizną znakomitego badacza włoskiego Ludwika Galvani.

burzliwe zgromadzenia, na których zwolennicy frontu ludowego zarzucają rządowi Largo Caballero, że zawiódł pokładane w nim zaufanie i nie zdołał obronić stolicy przed nacierającymi ze wszystkich stron powstańcami. Nastrój paniki wzrasta w miarę zbliżania się odgłosów strzałów armatnich, które obecnie słyszane są wyraźnie w całym mieście.

**Ofensywa na Madryt**

Paryż. — Z Burgos donoszą, że główna kwatera armii północnej gen. Mola została w ostatnich dniach przeniesiona z Valladolid do miejscowości Avila. Przeniesienie kwatery głównej pozostaje w związku z rozpoczęciem ofensywy na Madryt.

Paryż. — „Paris Soir” donosi z Burgos, że samoloty wojsk narodowych zbombardowały koszary i dworce w Madrycie.

Bombardowanie wyrządziło bardzo poważne szkody. Wielkie składy benzyny wyleciały w powietrze, a po żar przybrał groźne rozmiary. Również lotniska zostały obrzucone bombami. Na lotnisku cywilnym Barajar uległy zniszczeniu wszystkie samoloty rządowe.

**Polska a Gdańsk**

Berlin. — W doniesieniach z Gdańska, które znajdują się w pismach niemieckich, podkreśla się tutaj jednolicie, że Polska, regulując stosunki swe z Gdańskiem, pragnie uzyskać w miejsce uprawnień Ligi Narodów korzyści dla własnej pozycji w Gdańsku.

W związku z tym zaznacza „Berliner Tageblatt”, że tego rodzaju pretensje Polski do podniesienia i wzmocnienia swego stanowiska i obsadzenia niejako większej ilości placówek w Gdańsku napotka zapewne na opór Wolnego Miasta, które nie będzie mogło się zgodzić na tego rodzaju stanowisko Polski. Widać z tego, że rozgrywka pomiędzy Polską i Gdańskiem nie będzie bynajmniej łatwa i że Gdańsk już teraz zastrzeżę się przeciwko rozszerzeniu polskich praw na terenie Wolnego Miasta.

**„Sowiet” okrętowy utrudnił dostawy broni z Meksyku dla czerwonych.**

Hawana — Na parowcu hiszpańskim „Arnus Manuel”, oficerowie nie chcieli wyruszyć na morze.

Decyzja oficerów wywołała była zachowaniem się załogi i utworzeniem komitetu, który zamierzał się wtrącać do spraw kierownictwa statku.

Oficerowie udali się do komisariatu policji portowej, domagając się ochrony ze strony rządu kubańskiego. — Rząd, opierając się na międzynarodowym

prawie morskim, nie zezwolił na wyjazd parowca bez oficerów.

Meksyk. — Koła dobrze poinformowane oświadczają, że parowiec hiszpański „Manuel Arnus” zatrzymanym w Havanie miał zabrać z Vera Cruz 60 milionów naboje, 1500 karabinów maszynowych lekkiego typu 2.000 karabinów maszynowych ciężkich, większa ilość pocisków 75 i 90-milimetrowych oraz większe zapasy materiału lotniczego.

Oficerowie marynarki meksykańskiej udać się mają podobno do Havan, celem zastąpienia Hiszpanów, którzy odmówili wyjazdu.

W ministerstwie wojny oświadczają, że ministerstwu nic nie wiadomo o nowym transporcie broni dla Hiszpanii.

**Mussolini ceni włoszcian**

Rzym. — Agencja Stefani donosi: Mussolini wręczając nagrody włoszcianom, którzy odznaczyli się przy robotach melioracyjnych w Sardynii i innych prowincjach, oświadczył, że nagrody te zobowiązują do wierności dla ziemi w przyszłości. Ten, kto porzuci rolę — mówił Mussolini — jest zdrajcą.

Mussolini zapowiedział, że młodzi włoszcianie, którzy ożenią się w okresie pomiędzy październikiem a majem otrzymają po 500 lirów, o ile byli poprzednio w charakterze robotników w Afryce wsch. po 750 lirów, o ile zaś byli w armii w Afryce po 100 lirów. Mamy obecnie wielki obszar ziemi — mówił wymagający pracy. Miliony hektarów w Afryce oczekują pluga włoszcianina włoskiego. Szef rządu zakończył mowę, wzywając

włoszcian, by zwiedzili Rzym jako wielką stolicę wielkiej Italii i aby pamiętali, że w tym mieście znajduje się rząd, który troszczy się o włoszcianina.

**Skutki burzy**

50 osób rannych na największym statku świata.

London. — Gwałtowna burza, jaka od 2 dni szaleje na północnym Atlantyku i u wybrzeży angielskich wyrządziła wielkie szkody. Ołbrzymi parowiec angielski „Queen Mary”, jeden z największych statków świata — który zawinął do Southampton z 6-godzinnym opóźnieniem, ucierpiał szczególnie silnie wskutek burzy.

Wskutek dużego kołysania okrętu odniosło rany 50 podróżnych i członków załogi. Dwie osoby, z pośród których jedna doznała załamania cząstki, musiano operować jeszcze w ciągu podróży. Natychmiast po przybyciu parowca do portu, przewieziono 6 rannych osób do szpitala.

Amerykański parowiec „American Shippers” (750 tonn) utracił ster w kanale irlandzkim. Z pomocą popieszyły mu holowniki angielskie. Orkan rzucił na brzeg liczne statki. Szczególnie silnie ucierpiała zachodnia Szkocja.

W Glasgowie wicher przewrócił wóz tramwajowy, przy czym motorowy i pasażerowie odnieśli rany. Na ulicach Glasgowa spadające cegły i kominy raniły dużo osób.

Wyciągnij rękę do głodnego współbrata. Złóż ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

**Po zajściach na S. G. H. w Warszawie**

Zebrań protestacyjnych młodzieży akademickiej.

Warszawa. — Po burzliwych zajściach wtorkowych, wczoraj na S. G. H. panował z rana zupełny spokój.

Zwracało uwagę tylko znacznie ściślej, niż dotychczas sprawdzanie matrykuł akademickich przez służbę uczelni.

W związku z wtorkowymi zajściami rektoraty szkół akademickich otrzymały listę studentów, którzy zostali zatrzymani pod zarzutem uczestniczenia w awanturach.

Wykłady na S. G. H. są zawieszane aż do odwołania. Nie odbywają się również ćwiczenia seminarjne i dyplomowe.

Wczoraj w godzinach rannych odbyło się sprawdzanie tożsamości poszczególnych osób, aresztowanych w czasie wtorkowych zajść w S. G. H. i do południa wszystkich zatrzymanych zwolniono.

Osadzono w areszcie tylko 7 osób.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra” z ministerstwa oświaty, pogołoską o rezygnacji prof. Bolesława Miklaszewskiego ze stanowiska rektora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, całkowicie nie odpowiada prawdzie.

Na znak protestu przeciwko wkroczeniu policji we wtorek do gmachu S. G. H., wczoraj na pozostałych wyższych uczelniach w Warszawie odbyły się wielkie zgromadzenia młodzieży.

Na Politechnice, w wielkiej grupie zebrała się w godzinach południowych młodzieży licząca około 500 osób. Po krótkim

zebraniu zwrócono się do rektora Politechniki z prośbą o interwencję u p. ministra w sprawie wkroczenia policji we wtorek do S. G. H. Rektor obiecał przedświadczyć memoriał studentów p. ministrowi, wobec czego zebranie rozwiązano i studenci opuścili gmach.

Na Uniwersytecie już od rana zaczęły zbierać się grupy studentów, zapelniając wszystkie korytarze głównego gmachu o rzeką aulę.

Studenci uchwalili wystosować do p. ministra oświadczenie zawierające protest i nie opuszczać terenu uczelni do czasu otrzymania odpowiedzi od p. ministra.

W auli, audytorach, na korytarzach oraz na dziedzińcu Uniwersytetu zebrało się ogółem około 2.000 osób. Mimo wezwania rektora akademicy nie rozeszli się.

O godz. 3 po poł. prezes Bratniej Pomocy p. Boczyński odczytał zebraniem wspólną deklarację trzech rektorów wyższych uczelni, profesorów Antoniewicza Zawadzkiego i Jana Miklaszewskiego. W deklaracji tej rektorzy zajmują stanowisko w sprawie wkroczenia policji na teren S. G. H. oraz zapowiadają interwencję.

Trzej prezesi Bratniej Pomocy: Uniwersytetu, Politechniki oraz S. G. G. W. mają odbyć konferencję z władzami.

Po wysłuchaniu deklaracji, studenci zaczęli opuszczać aulę oraz teren Uniwersytetu.



Z wielkich manewrów japońskich.

Zdjęcie nasze przedstawia jeden z fragmentów z ostatnich wielkich manewrów japońskiej armii lądowej i marynarki wojennej, które odbyły się w obecności cesarza japońskiego Hirohito. Reprodujemy moment przeprowadzenia oddziału piechoty japońskiej wpraw przez rzekę, podczas manewrów.

Nie zapomnijcie

Dra Oetkera przyprawa korzenna miodownika

przy pieczeniu

Zastępsza we wszystkich większych miastach Polski. Niezrównana kasażka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama”, jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, kasażniach i u naszych zastępców. Cena obniżona 60 gr.

**Zwycięstwo listy narodowej w Kłecku.**

Gnieźno. — Niedziela, dn. 25 b.m. minęła w Kłecku (pow. gnieźnieński) pod znakiem wyborów do rady miejskiej. Wystawiono trzy listy kandydatów: lista nr. 1 — niemiecka z trzema ważnymi uznanymi kandydatami, lista nr. — lewicowa z 7-ma ważnymi uznanymi kandydatami.

Na ogólną liczbę 885 uprawnionych do głosowania do urny wyborczej stanęło 757 wyborców, czyli 85 i pół procent.

Za niemiecką listą oznaczoną nr. 1 oświadczyły się 93 osoby. Otrzymała ona mandat radziecki. Na listę nr. 2 (lewicową) głosowało 41 osób. Lista ta nie przeprowadziła mandatu.

Wreszcie na listę noszącą nr. 3 (blok narodowy) głosowały 622 osoby. Uzyskała ona 11 mandatów, ogólną liczbę 12.

**PROCES O KRWAWE ZAJŚCIA W KRAKOWIE.**

Kraków. — W Sądzie Apelacyjnym w Krakowie zapadł wyrok w sprawie 22 uczestników marcowych zajść w Krakowie. Pierwotnie apelacja obejmowała wszystkich 31 oskarżonych, jednak w ostatniej chwili 9 spośród nich wyczołano odwołanie od wyroku, Oskarżeni Pająk i Mandelbaum zostali przez Sąd Apelacyjny uwolnieni, dwu oskarżonym obniżono wymiar kary, pozostałym oskarżonym kary zostały zatwierdzone, zmieniono jedynie kwalifikację czynu.

**Fabrykant oskarżony**

o podpalenie swej fabryki — przed sądem łódzkim.

Łódź. — W łódzkim sądzie okr. rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko fabrykantowi, Leonowi Salomonowi Prywesowi, oskarżonemu o podpalenie własnej fabryki, celem otrzymania premii assekuracyjnej. Poza tym na Prywesie ciąży zarzut chęci przekupienia policjanta.

Sprawa ta wywołała w Łodzi duże poruszenie. Wezwano do niej ponad 60 świadków, wśród których znajdują się znane osobistości ze sfery gospodarczych. Duże zaciekawienie budzi sprawa wezwania znanego jasnowidza p. Ossowskiego z Warszawy, który wystąpi w charakterze świadka. Sprawa potrwa 3 dni.

W pierwszym dniu procesu sąd odczytał obszerny akt oskarżenia według którego Prywes podpalił swą fabrykę w nocy na 30 marca br. Fabryka mieściła się w budynku firmy „Przemysł Jedwabny” przy ul. Śródmieście 22. Do po-



## Zbliża się ZBIEG z JAWY

żaru zmobilizowano kilka oddziałów straży pożarnej, które zdołały ogień zlokalizować, przy czym udało się uniknąć katastrofy, grożącej kompleksowi sąsiednich budynków oraz domom mieszkalnym.

Podczas pożaru Leon Salomon Prywes zachowywał się podejrzanie. Przed wszystkim w przeddzień pożaru nawoływał robotników, by jak najszybciej kończyli pracę, a podczas pożaru objawiał wielkie zdenerwowanie, szczególnie, gdy straży udało się uratować magazyn przędzy na pierwszym piętrze, gdzie, jak następnie ustaliła komisja śledcza, znajdowała się skrzynia z odpadkami bawełny, nasyconymi naftą. Zdenerwowany Prywes usiłował podczas akcji ratowniczej wyścisnąć do magazynu swego dozorcę, policjanta jednak na to nie pozwoliła.

Po ugaszeniu ognia nad ranem Prywes usiłował jeszcze raz dostać się do wnętrza fabryki, a gdy posterunkowy na to nie pozwolił chciał go przekupić banknotem 50-złotowym. Po ugaszeniu ognia specjalna komisja ustaliła, że fabryka była podpalona.

Budynki fabryczne były ubezpieczone na blisko 600 tys. zł., mieszkanie na przeszło 300 tys. zł., towary na 55 tys. zł.

Dnia 1 kwietnia br. Leon Salomon Prywes został aresztowany i przebywał w więzieniu do rozprawy.

We wtorek, po odczytaniu aktu oskarżenia składającego wyjaśnienia oskarżony, nie przyznając się do winy. Następnie sąd rozpoczął przesłuchiwanie świadków.

## Lustracja sanitarna

gheta w Lublinie.

Lublin. — Wojewoda Różniowski w towarzystwie starosty dokonał na terenie miasta Lublina lustracji piekarni, jatek, sklepów spożywczych i kolonialnych, stwierdzając, że na ogół sprzedawcy stoją się do obowiązków cen. Komisja zwróciła także uwagę na warunki higieniczne i sanitarne. Zbadano szereg zakładów i przedsiębiorstw żydowskich na parulicach.

Ukazanie się komisji wywołało wielki popłoch. Zaalarmowano całą dzielnicę. Zdarzało się, że gdy komisja chciała zrewidować jakiś sklep czy piekarnię, znajdowano wszystko zamknięte i oświadczono, że właściciele nie ma. W sklepach znaleziono niechlujstwo, brud i zaduch. W żydowskich jatkach znaleziono cenniki nie zgodne z przepisami. Znaleziono także w fabrykach czekolady mieszczącej się w dwóch brudnych pokojach, jakas podejrzana masę cukrową i wielką ilość etykiet do czekoladek, na których nie było ani nazwy, ani adresu firmy. Gdyby warunki sanitarne miały być ściśle przestrzegane, należałoby opieczkować całe ghetto.

## STACJA TELEWIZYJNA W WARSZAWIE CZYNNĄ BĘDZIE OD 15 LISTOPADA.

Warszawa. — Z dn. 15 listopada zostanie uruchomiona aparatura nadawcza stacji telewizyjnej w Warszawie. Na Placu Napoleona na dachu drapacza chmur wzniosła się potężna antena o 28-metrowej wysokości. Dla zabezpieczenia samolotów umieszczona będzie na szczycie antenowego masztu sygnalizacja świetlna (czerwona kula świecąca). W stolicy urządzona będzie jedna lub kilka publicznych stacji telewizyjnych, gdzie można oglądać obrazy, nadawane przez radio.

## Spytne oszustwo

Jak Samuel Baszyn wyłudził 10.000 zł. od Feliksa Anioła?

Samuel Baszyn (zam. w Równem w hotelu Europejskim), znany na Kresach Wschodnich jako przemysłowiec i eksporter towarów za granicę, zwrócił się listownie do Feliksa Anioła (Hoża 49), właściciela składu aptecznego (Poznańska róg Hożej) z propozycją eksportu do Rosji Sowieckiej i do m. Gdańska przetworów kosmetyczno-perfumeryjnych, oraz produkowanych przez Anioła proszków od bólu głowy i innych leków. Baszyn zaprosił Anioła do Równego w celu omówienia warunków eksportu, ponieważ zamówienie opiewać będzie na sumę miliona złotych. Anioł, zachęcony

tak wielką sumą i dogodną teranzacją, niezwłocznie przyjechał do Równego, gdzie przystąpił do zawarcia umowy. Tranzakcja opiewała na 1.500.000 zł. i na poczet należnej prowizji Baszyn pobrał 2.000 zł. Po powrocie do Warszawy, A. począł masowo fabrykować przetwory i medykamenty. W ciągu okresu trwania przygotowywanego zamówienia B. zasyłał Anioła listami i donosił, że formalności są już prawie załatwione, lecz stawił jeszcze projekt zawarcia układu z przemysłowcami, którzy wspomniany towar przemycą przez „zieloną granicę“, co wypadnie znacznie taniej, niż droga normalna. Anioł wysłał znowu 3.000 zł. — Po kilku dniach Baszyn zjawił się w Warszawie i oznajmił Aniołowi, że sprawa jest załatwiona i czeka tylko na zamówienie. Poza tym przedstawił A. kilka zawartych umów z firmami warszawskimi na dostawę rur kanalizacyjnych do Rosji. Nad to pokazał jeszcze projekt budowy dużej chłodni dla importu ryb w Gdyni, którą ma budować przy współudziale kilku prze-myślowców. Do spółki tej Baszyn namawiał także Anioła, aby wpłacił trochę gotówki dzięki temu będzie jej współwłaścicielem. Naiwny A. wręczył znowu B. 5.000 zł.

Gdy zamówienia przetworów kosmetyczno-perfumeryjnych były już gotowe, Anioł zadepesował do Równego, zamajując się jednocześnie ekspedycją towaru. Na drugi dzień zwrócono nadaw-

cy depeszę, na której było napisane: — „Adresat nie mieszka. Wyprowadził się w niewiadomym kierunku“. Anioł zrozumiał, że padł ofiarą sprytnego oszusta, który w podstępny sposób wyłudził 10 tysięcy złotych, narażając A. jednocześnie na straty 120 tysięcy złotych, wskutek wyprodukowanych przetworów. Zawiadomione władze prokuratorskie wszczęły śledztwo. Jak się okazało, Baszyn posiada stałe miejsce zamieszkania w Warszawie (Warecka nr. 9). Policja udała się pod wskazany adres, gdzie zastała B. w towarzystwie żony. Osadzono go na Pawiaku.

## SPRAWA B. STAROSTY TWARDOWSKIEGO.

Poznań. — Sąd Apelacyjny w Poznaniu odrzucił wniosek b. starosty działdowskiego d-ra Twardowskiego w sprawie dopuszczenia go do rozprawy apelacyjnej. Sąd uznał obecność osk. Twardowskiego na rozprawie apelacyjnej za zbędną wobec tego, że oskarżony złożył obszerne wywody apelacyjne na piśmie, obejmujące 100 stron pisma maszynowego. Rozprawa apelacyjna d-ra Twardowskiego, która budzi w całej Polsce zachodniej duże zainteresowanie, odbędzie się 29-go listopada a. b.

nie dajcie się wziąć na lep sprytnie reklamie nieznanym firmom  
Zaopatrujcie się  
**w lampki i świece**  
na groby  
tylko znanej od kilkunastu lat Chrześcijańskiej Fabryce Świec  
**HENRYK GOSEK**  
Częstochowa, III Aleja 60 tel. 1531 i 1062 HURT! DETALI

# KRONIKA

Częstochowa  
30  
Października  
Piątek

Dziś — Alonsa Rodrig.  
Jutro — Wolfiganga.  
Wschód słońca o godz. 6.31  
Zachód — 16.24  
Kalendarz historyczny:  
Zygmunt III oblega Smoleńsk  
1609 r.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dziś, w czwartek, o godz. 20-jej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku obrad m. in. uchwalenie regulaminu dla sądu konkursowego, mającego rozpatrywać oferty na stanowisko dyrektora szpitali miejskich, w 5-ciu członków sądu konkursowego, statut o podatku od zabaw i widowisk, wymiana gruntów z klasztorem Jasnogórskim, za-ciągnięcie uchwalonych już w pierwszym terminie pożyczek z Funduszu Pracy itd.

## Z zebrania Koła

Polskiej Inteligencji Katolickiej  
w Częstochowie.

W ub. środę wieczorem w lokalu Stow. Kupców Polskich odbyło się zebranie członków częst. Koła Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej.

Zebranie zaszczylił swoją obecnością J. E. ks. Biskup-sufragan A. Zimniak, który został serdecznie powitany przez zebranych, a prezes Koła inż. Trochimowski w przemówieniu powitałmym zaznaczył, że częst. Koło zostało zaregistrowane u władz i przyjęte do Centrali Zw. w Lublinie.

W odpowiedzi na powitanie zabrał głos J. E. ks. Biskup Zimniak, wyrażając radość, że inteligencja katolicka wzięła się do pracy i organizuje się pod egidą Akcji Katolickiej. Jest to najważniejszy warunek współżycia społecznego inteligencji w postępującym rozwoju Akcji Katolickiej, gdy dzisiaj tak dotkliwie odczuwa się brak opinii katolickiej. Tu występuje na plan pierwszy rola inteligencji.

Następnie ks. dr. B. Kasprzak wygłosił dłuższy, piękny referat na temat: „Królewski problem dzisiejszego duszpasterstwa“. Mówiąc o konieczności istnienia ogniska katolickiej pracy zwłaszcza w ośrodku Jasnogórskim, prelegent uwytkił w swoim wspaniałym referacie rolę elity w społeczeństwach, która zbawia lub gubi narody, to też wychowanie tej elity jest najpilniejszą potrzebą katolicką w Polsce. Wielki bojownik Faulhaber pracę nad odrodzeniem inteligencji w duchu katolickim nazywał „królewskim problemem dzisiejszego duszpasterstwa“. Mamy religię katolicką, brak nam kultury katolickiej, gdy in-

ne narody miały swoich Bourget'ów, Claudel'ów, Calmett'ów, Paster'ów, którzy umieli łączyć różaniec, codzienne uczestniczenie w mszy św., z wysokim stanowiskiem społecznym i z głęboką wiedz. Stawiając na wzór ewangelicznego Nikodema, który, jako mąż światły, stanął przy Chrystusie, a dziś coraz więcej znajduje nasładowców, wzniosłm apel o pracę naszej elity społecznej w organizacji Zw. i Kół Polskiej Inteligencji Katolickiej zakończył ks. dr. Kasprzak swój referat.

Po odczytaniu, który przez J. E. ks. Biskupa nazwany został znakomitym i tak głęboko ujętym, że dodać nie można, wywodziła się dyskusja nad życiem religijnym za ub. okres. Omówiono wyczerpująco wiele kwestyj i zagadnień doby obecnej, stwierdzając, że jakkolwiek daje się zauważyć postęp, inteligencja coraz bardziej garnie się do Kościoła i Akcji Katolickiej, to jednak nadal brak jest wyrobionej opinii katolickiej. Szerzej omówiono stanowisko Zw. Nauczycielstwa Polskiego w stosunku do szkół wyznaniowych, podkreślono też, że w szkołach zbyt mało jest godzin nauczania religii przy jednoczesnym braku katechetów. Te wysoce odpowiedzialne stanowiska wychowawcze powinny być powierzane w porozumieniu z władzami kościelnymi.

Z miejscowych spraw przytoczono sprawę niedopuszczenia do wyczynów sportowych w godzinach nabożeństw, a w związku z ostatnim takim gorszącym faktem z ub. niedzieli delegacja rzemieślników złożyła protest na ręce J. E. ks. Biskupa.

J. E. ks. Biskup Zimniak podkreślił w czasie dyskusji całą domiosłość wychowania religijnego i nauczania religii w szkołach. W pruskim zaborze były 4 godziny nauki religii tygodniowo, u nas — tylko 2 godziny. To też wierze katolickiej i religijnemu wychowaniu kościelnemu i domowemu ludu śląskiego zawdzięczamy, że Polska utrzymała śląsk. Na Częstochowę zwraca uwagę cały świat, tu też specjalnie potrzeba zorganizowanej pracy katolickiej. Przez pracę w tym kierunku wykazemy się organizacji katolickiej, na której czele powinna kroczyć polska inteligencja.

Po omówieniu w dalszej dyskusji jeszcze wielu zagadnień ze wszystkich dziedzin życia katolickiego na tym interesujące zebranie zostało zakończone.

— Odroczenia służby wojskowej. — Ministerstwo oświaty wydało doniesienie wyjaśnienie w sprawie udzielenia odroczeń służby wojskowej uczniom klasy

## TASME PAPIEROWA PODGUMOWANA

do uszczelniania okien na zime

można nabyć

W Księgarni i Sklepie „Gońca“  
Aleja 26, tel. 20-50.

8-jej. Uczniowie rocznika 1914 uzyskali termin wcielenia do szeregów do dnia 1 lipca 1937 r. Ubiegający się o odroczenie muszą jednakże składać podania do właściwych PKU.

## Ile płacić ma Częstochowa na pomoc zimową bezrobotnym?

W numerze wczorajszym naszego piśma podaliśmy zasady i normy opodatkowania się na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, przytoczone według propozycji Ogólnokrajowego Komitetu w Warszawie.

W związku z tym proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż w Częstochowie obowiązują będą zasady opodatkowania, ustalone przez Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej bezrobotnym i sekcje Komitetu, tak, iż żadne zmiany nie zachodzą w powyższych uchwałach. Propozycje Komitetu Ogólnokrajowego dotyczą głównie tych miast i miejscowości, gdzie nie były ustalone inne zasady opodatkowania się. Łagodniejsze i łatwiejsze do zrealizowania według warunków lokalnych. W Częstochowie akcja pomocy zimowej bezrobotnym, nakreślona przez uchwałę Miejskiego Obywatelskiego Komitetu, ma widoki najpomyślniejszej realizacji dzięki ofiarności całego społeczeństwa, rozwija się coraz szerzej, to też zmiana obowiązujących zasad opodatkowania się nie jest wskazana i nie będzie dokonana. Dotyczy to w pierwszym rzędzie propozycji opłat od lokali, co u nas nie będzie stosowane, bowiem ze względu na odmienne warunki nie przyniosłoby tych zamierzonych efektów, jakie dać może np. powszechna opłata procentowa od rachunków za zużyty prąd elektryczny.

## Pomoc zimowa

Deklaracje Cechu rzemieślniczo-wędliniarskiego i właścicieli kino-teatrów.

W dniu 27-ym b. m. przedstawiciele chrześcijańskiego Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego złożyli na ręce przewodniczącego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym p. prez. K. Motala deklarację opodatkowania się od zwierząt, doprowadzających do uboju w rzeźni miejskiej, w następującej wysokości: od każdej sztuki bydła 40 gr., nierogacizny — 30 gr., owiec i cieląt — 10 gr. Taką samą deklarację złożył w tym dniu przedstawicielce żyd. Cechu Rzeźniczego.

W dniu 27-ym b. m. właściciele kino-teatrów „Eden“, „Stylowy“, „Atlantic“ i „Luna“ zebrani w gabinecie przewodniczącego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym, podpisali uchwałę, w myśl której zobowiązują się w okresie zbiórki na pomoc zimową przeznaczyć w każdym miesiącu połowę całego wpływu brutto z jednego dnia po potrąceniu podatków, do stałego bezpłatnego wyświetlania reklam, wzywających do udziału w akcji pomocy zimowej oraz do reklamowania afiszami przedstawień, przeznaczonych na cele Komitetu.

Firma B-ci Kremskich przesłała jako ofiarę za pośrednictwem Inspektoratu Pracy 50 biletów kąpielowych.

## Półgodzinny strajk

we wszystkich fabrykach przemysłu metalowego.

Dziś o godz. 11 rano do godz. 11 30 odbył się ogólny strajk we wszystkich fabrykach przemysłu metalowego, jako protest przeciwko nie załatwieniu jeszcze sprawy 9-tygodniowego strajku w fabryce Działozyskiego.

W międzyczasie do Inspektoratu Pracy udała się delegacja, celem odbycia na ten temat konferencji.

— Ciągłenie premii 12.000 dolarów. Na poniedziałek, dnia 2 listopada wyznaczono ciągnięcie Premijowej Pożyczki Dołarowej. Wylosowana będzie m. in. premia w wysokości 12.000 dolarów.

— Sołtys zwolnił od opłat rowerowych. Dla rozpowszechnienia rowerów

**Kino „LUNA”**  
**DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!**  
**2 dni w raju**  
 TO 2 GODZINY HUMORU!  
 Udział biorą: Bodo, Grossowa, Ferner, Sielanski. — Nad program: Tygodnik P.A.T. Początek o godz. 5.30. — Ceny od 0,80 gr.  
 Od poniedziałku 26 bm. i codziennie do niedzieli 1 listopada włącznie o g. 3.30 (1 scena) poranki po cenach popularnych.  
 Maurice Chevalier w przedmówi komedii p. t. **FOLIES BERGERES**  
 Ceny: Pol salt 0,35 gr. i 0,54 gr.

Krakowie firma, wyrabiająca krzyże nagrobkowe Firlet i S-ka w Krakowie, jest czysto chrześcijańską.

— Nocne dyżury aptek.  
 W nocy z dnia 29 na 30 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

**Kronika sportowa**  
 Nie było „tajemniczych” graczy w Brygadzie.

P. Z. P. N. stwierdził, że wszyscy gracze Brygady są przepisowo zgłoszeni. — Przetło podane w prasie pogłoski o „tajemniczych” graczach z Czechosłowacji są bezpodstawne i żadnych zmian przy weryfikacji zawodów o wejście do Ligi nie będzie.

Zupełnie niezależnie od tego, za opuszczenie przez Brygadę boiska w Wilnie P. Z. P. N. przyznał Śmigłemu 2 pkt. i wynik 3:0, a kierownikowi klubu czeskosłowackiego ukarał grzywną 125 zł. Kapitan Brygady odsunięty został od tej godności na rok, a gracz Ciepiński otrzymał 2 lata dyskwalifikacji.

**Pilkarze Legii do Ameryki.**  
 Czterech piłkarzy Legii Martyna, Nawrot, Cebulak i Drabiński wyjechało nie spodziewanie statkiem „Batory” do Nowego Yorku na miesięczną wycieczkę, z której mają powrócić w połowie listopada. Według krążących pogłosek, niektórzy z nich pozostaną na stałe w Ameryce.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI**  
 FRANCJA FORTYFIKUJE GRANICĘ Z BELGIĄ.

Paryz. — „Le Capital” podaje, iż minister obrony narodowej Daladier odbył naradę z min. spr. wewn. Salengro oraz min. pracy Lebas, omawiając sprawę ewentualnego ufortyfikowania terenu na granicy belgijskiej.

Zaznaczyć należy, że obaj rozmówcy min. Daladier są deputowanymi z okręgów północnych.

**Z pozycji powstańczych WIDĄC MADRYT.**

Sewilla 29.10. — Po osiągniętych przez powstańców sukcesach zbliżyli się oni bezpośrednio do lotniska Getafe.

Z pozycji wojsk powstańczych na tym odcinku doręczono już gotym okiem morze domów stolicy.

**STRATY CZERWONYCH.**  
 Sewilla, 29.10. — Wśród materiału wojennego, zdobytego przez wojska powstańcze w okolicach Ovedo, znajduje się kilka samochodów pancernych najnowszej konstrukcji fabrycznej francuskiej. Zdobyto również wiele miotaczy płomieni, armat oraz około 8 000 karabinów.

Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, straty wojsk rządowych od czasu zajęcia Maqueda przed pięciu tygodniami do zdobycia Naval Carnero wynoszą około 20 000 zabitych i 50 000 rannych.

**ZATONIECIE STATKÓW.**  
 Hamburg, 29.10. — Przez całą noc trwały poszukiwania statku latarni „Elba”, który zatonał onegdaj wieczorem u ujścia Elby z 15-tu ludźmi załogi.

Kapitan parowca brytyjskiego „The President”, który znajdował się w pobliżu „Elby” oświadczył, że statek ten zatonał z nie-ychną szybkością, ginąc w przeciągu kilku sekund pod olbrzymimi falami. „The President” był sam uszkodzony przez burzę i nie mógł tonącemu statkowi pospieszyć z pomocą.

Bracia Albertyni składają niniejszym serdeczne podziękowania wszystkim łaskawym Ofiarodawcom, którzy przyznili się do pokrycia ceny, wyłożonej na kupno konia wraz z urządzą, większymi czy mniejszymi kwotami. Wprawdzie nie docięliśmy do kwoty wyłożonej faktycznie (170 zł), lecz w każdym razie wspomniane datki stanowią dla nas znaczną ulgę, zwłaszcza, że koń w wysokości tej ceny był kupiony prawie za połowę ceny. — Ośmielamy się jeszcze prosić Szan. obywateli o Czestochowcy o dalszą na ten cel pomoc.

**Na srebrnym ekranie**

Kino „Luna” wyświetla najnowszy film produkcji polskiej p. t. „Dwa dni w raju”. Jak większość ostatnich filmów polskich, jest to wesoła komedia muzyczna. Tytuł tym razem został trafnie dobrany, w przenośni bowiem i w rzeczywistości pewien młody i sympatyczny „millioner mimo woli”, zdradzę tajemnicę, spędza w wytwornym hotelu „Raj” dwa dni bez troski i przyjemnie. Rzecz się zaś tak miała, że niefrasobliwy buhalter spóźnił się do banku z wpłatą firmowych pieniędzy i całe dwa miliony złożył na chwilowe przechowanie w skarbonce hotelowym. Oczywiście został pasowany na milionera i przyjęty z wszystkimi honorami w hotelu, w którym akurat uracza modystka występowała w roli hrabiny, aby tym łatwiej zareklamować piękne modele sukien i strojów swej firmy. Ta podwójna mistyfikacja powoduje cały spłot zabawnych sytuacji i nie porozumień, ale ostatecznie „milioner” w zawrotnym tempie, bo w ciągu 48-miu godzin zdobywa miłość pięknej „hrabiny” czaarem, wdziękiem i wesołą piosenką. Scenariusz jest więc zrezygn, skrzy się zaś wyborem humorem. W roli „milionera” ukazuje się E. Bodo, nie tylko b. wszechstronny artysta, ale zarazem i scenarzysta oraz producent filmu. Gra doskonale. Partnerką jego jest H. Grossowa, b. efektowna i pełna wdzięku. — Rolę groteskową właściciela magazynu mód odtworza świątny A. Ferner, dalej komiczny Sielanski, Grabowski i in. — Nad program zdjęcia Innowroclawia i Tygodnik. (—7.)

W ciepłym domu, przy wycierzy, pomysłicie o tysiącach głodnych i zlechniętych. Pomóżcie im składając ofiarę na Pomoc Zimową.

**PAUL VALERY W WARSZAWIE.**  
 Warszawa. — Wczoraj po południu przybył do Warszawy znakomity poeta francuski, członek Akademii Francuskiej, Paul Valery.

**POLITECHNIKA I UNIwersYTET NIECZYNNIE.**

Lwów, 29.10. — W związku z zajęciami na Uniwersytecie we Lwowie odbyło się posiedzenie senatu. Po zakończeniu obrad rektor Uniwersytetu, prof. Kulczycki wyjechał do Warszawy. Dzień wczorajszy przeszedł bez jakichkolwiek ekcesów. Wykłady na Uniwersytecie i Politechnice są w dalszym ciągu zawieszane.

**Doniosłe rezolucje uchwalone przez Radę Główną L. M. K. w sprawie Wolnego Miasta Gdańska.**

Rada Główna Ligi Morskiej i Kolonialnej, obradująca w dniu 25 października b. r. w związku z ostatnią sytuacją w M. Gdańsku uchwalila następujące rezolucje „Rada Główna L. M. K. na zebraniu w dn. 25 X. 1936 r., po wysłuchaniu informacji o stosunkach, panujących na ziemi Gdańskiej, poleca Zarządowi Głównemu Ligi Morskiej i Kolonialnej poczynić kroki u władz państwowych w kierunku:

- 1) utrwalenia odwiecznych, historycznych praw Rzplitej na Ziemi Gdańskiej,
  - 2) utrwalenia gwarancji bezpieczeństwa dla niczem nieskrępowanego handlu przez port Gdański,
  - 3) rewizji obecnego stanu rzeczy na ziemi Gdańskiej dla zabezpieczenia ludności polskiej warunków swobodnego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego rozwoju.
- Rada Główna L. M. K. wzywa wszystkie ognia organizacyjne Ligi Morskiej i Kolonialnej do wystąpienia z z okazji 15-lecia Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, z dołączeniem ofiar na szkolnictwo polskie w Gdańsku.
- Rada Główna L. M. K. poleca Zarządom Okręgowym zainteresować Oddziały i członków „sprawami Gdańskimi” w myśl uchwał i w ramach uchwały z lipca r. b.

**Na śladach potwornych zbrodni**

**Częstochowskiemu Landru grozi kara śmierci. SENSACYJNE SZCZEGÓŁY WYKRYCIA ŻŁOKI KOBIETY I DZIECKA, ZAMORDOWANYCH PRZEZ ZWYRODNIAŁEGO WIEŚNIAKA POD CZESTOCHOWĄ.**

Przed dwoma dniami donieśliśmy o wykryciu poturzej zbrodni, jakiej dopuścił się Antoni Gap, mieszkaniec wsi Bugaj, gm. Wrzosowa, położonej tuż przy Czestochowie.

Antoni Gap, jak wiadomo, spoiłak wieśniaka pow. radomskiego ze wsi Brzeżyn niejakiego Adama Jachimczuka (ustalone nazwisko), którego wciągnął do swego mieszkania i tam uderzeniem sierki ogłuszył, a następnie poderżnął mu gardło i zwłoki zakopał na karłowisku.

Po dokonaniu krwawej zbrodni Gap kał swojej 14-letniej córce zmyć ślady krwi.

Nad ranem wycie psów na polu, jak i ich kopanie łapani zaalarmowało wieśniaków, którzy zawiadomili policję.

Policja rozkopała ziemię i na głębokości 60 cm. znalazła zwłoki zamordowanego Jachimczuka.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Gap, do którego należało pole — przyznał się i z całym cynizmem opisał dokładnie mord.

Sędzia śledczy Bogucki nakazał osadzić nie go wraz z córką w więzieniu.

Tymczasem zaczęły krążyć pogłoski, że zbrodniarz zamordował już znacznie wcześniej kilka osób. Zainteresowało to policję, która, przesłuchując ludzi, doszła do wniosku, że rzeczywiste musiały być czynie dzieła i inne zbrodnie.

Dłatego też przeszukano i rozkopano podwórce oraz stajnie: tam pod ziemią na głębokości 50 cm. znaleziono zwłoki małego chłopca w ubrani i butkach.

Wobec tego, że grunt w tym miejscu był gliniasty, doskonale odsłonięto w glinie położenie zamordowanego chłopca, jak i ślady przecięcia brytywą gardła.

Okazało się, że przed dwoma laty Gap sprowadził do swego domu 20-letnią Helenę Plutową, która miała 2 i pół rocznego synka Ryszarda. Przez pewien czas Gap, będący żonatym (żona uciekła od niego), żył z przyjaciółką dość zgodnie, która w jakiś czas zniknęła w tajemniczych okolicznościach a miejsce jej zajęcia nowa przyjaciółka.

Widoczny się stało, że Gap zamordował obie kobiety. Badany przez kierownika Wydziału Śledczego kom. Kostyrkę zbrodniarz wykazał cynizm posunięty do ostatnich granic i w czasie badania wspomniał o wygrzebywaniu kości przez psy, które miały wdzierać się do jego zagrody.

Policja znów w dalszym ciągu rozkopyła dosłownie całą zagrodę dziesiątym razem odległości 50 mtr. od miejsca zakopania małego synka — znalazła zwłoki matki — Heleny Pluty. Zwłoki matki jak i dziecka zostaną przewiezione do kostnicy ce-

lem dokonania sekcji.

W zwłokach będących w rozkładzie, rozpoznal szwagier pomordowanego swą ią siostrę i jej nieślubnego syna.

Na miejscu bez przerwy pracują i kierują śledstwem sędzia śledczy Bogucki i kom. Kostyrka. Charakterystycznym jest iaki, że po zamordowaniu w styczniu 1935 roku matki i syna Plutow, Gap pochował ich razem obok stajni. Później w marcu, gdy śnieg stał na polu, wydobyl zwłoki Heleny Pluty i zakopał je oddzielnie.

Policja na odnalezieniu tylko tych zwłok nie poprzestała, bowiem w dalszym ciągu szuka się zwłok kobiety, która również była przyjaciółką Gapa, a którą widziano w ziemie uciekającą w białiznie z domu zbrodniarza, goniącego ją w stronę stawu z nożem w ręku.

Co się z nią stało, narazie nie wiadomo. Istnieje przypuszczenie, że kobieta ta została zamordowana i zwłoki jej albo spalone, albo wrzucone do 7 mtr. głębokiego stawu.

Prawdopodobnie na tych strasznych odkryciach policji nie skończy się i niebawem zostaną wydobyte z ziemi dalsze ofiary zbrodniarza, który mieszkając na krańcu wsi, miał możność popełniania morderstw na różnego rodzaju przechodniach a szczególnie żebrałkach, w których torbach, jak wiadomo, nierzadko można znaleźć obfity łup.

Na miejsce zbrodni ze wszystkich stron ciągną olbrzymie masy ludzi.

W związku ze zbrodniami, jakie popełnił Gap, proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że jeśliby ktoś wiedział coś istotnego w sprawie niniejszej — proszony jest do zgłoszenia swych zeznań w kancelarii sędziego śledczego Boguckiego albo w Wydziale Śledczym.

Antoniemu Gapowi grozi kara śmierci. Sprawa zwyrodniałego mordercy, żywcem przypominająca zbrodnię ostawionego paryskiego Landru, elektryzowała opinię publiczną Czestochowy.

— Zgon na udar serca. W mieszkaniu własnym przy ul. Tartakowej nr. 6 zmarł na udar serca 58-letni Czek Windman

— Pożar we wsi Poremba. W zagrodzie Kobylkiewiczza Franciszka, mieszkańca wsi Poremba, gm. Kamyk, powstał pożar od zaproszenia ognia przez domowników, wskutek którego spaliła się stodoła ze zbożem i szopa. Straty wynoszą 500 zł.

— Zjazd po chodniku. Na chodniku ulicy Reitana najechana została rowerem Knapik Józefa, zam. przy ul. Perla nr. 6, przez niejakiego Wewiśra, zam. obok huty „Czestochowa”, wskutek czego doznała ona wstrząsu nerwowego.

**Wspomnienia z czasów w b. Królestwie Polskiem 1863-1915 r.**  
 I SZKOLNICTWA ROSYJSKIEGO prof. Wołyńskiego do nabycia w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA” Aleja 26, tel. 20-50.

W związku z natłokiem w „Goncu Czestochowskim” z dn. 27 b. m. „Nieszczęśliwy wypadek” wyjaśnim, że maż mój Jan Wilczyński chorował na serce, przeto wypadek spowodowany został nie wskutek znajdowania się w stanie nietrzeźwym, lecz wskutek ataku, jakiego maż mój uległ przechodząc obok rzeki Stradomki. Zofia Wilczyńska.

**ENERGICZNI**  
 panowie znajdują stała pracę. Zgłaszaj się: Foto „Stutka” i Aleja 12, codziennie od godz. 5-jej po poł. do 7-jej wiecz.

**KREDENS**  
 kuchenny, węglarki, stół rozsuwany, maszyna Singer sprzedam, ul. Chopickiego nr. 7 m. 3, Kosmała. 3613

**Odbijanie wzorów,**  
 wielki dział robót ręcznych, dodatki krawieckie. E. ZARZECKI Aleja 37

**CENNIKI DETALICZNE dla sklepów spożywczych**  
 Sklep „Gonca” Aleja 26 i III Aleja 52.

**OFIARY.**  
 Zamiast wieńca na grób matki naszej koleżanki S.p. Michaliny Stalinskiej uczennice i Kl. Gimn. im. Słowackiego składają zł. 10,25 na bezdomne dzieci na ręce ks. prał. Wróblewskiego. — Ks. pastor L. Wołak wpłacił składkę miesięczną za październik b. r. na pomoc zimową dla bezrobotnych 5 zł. na Fundusz Obrony Narodowej 5 zł.

**Chorągiewki ZALOBNE**  
 Sklep „GONCA” Aleja 26.

**POSZUKUJE**  
 do wynajęcia w śródmieściu, ul. Śląska 6 m. 2, Lewandowska. 2909

**ZGUBIONO**  
 książkę Kasy Chorych wydaną na imię Jan Kasztelan. 3611

**CEBULA CUKROWA**  
 do sprzedania, ul. Paulińska nr. 25. Wiadom. u gospodarza. 2911

**POKOJ**  
 komfortowy dla jednej lub dwóch osób z utrzymaniem lub bez — Aleja Wolności nr. 33 m. 4.

### Montowanie obozu ptk. Koca

W ścisłym gronie współpracowników pułk. Koca wre wyteżona praca. Wszelkie wysiłki zwrócone są ku temu, aby przyspieszyć w miarę możliwości zmontowanie nowego obozu. Pułk. Koc oprócz całej masy narad i konferencji, jakie prowadzi w Warszawie, sam coraz częściej wyjeżdża na prowincję, aby osobiście wybrać ludzi, którzy mają stanąć na czele organizacji lokalnych.

W ostatnich dniach rozpoczął znów rozmowy z przedstawicielami przorządowych grup ludowych. Do odcinka wiejskiego przywiązywana jest jaknajwiększa waga, oparcia jednak, jakie mogą dać grupy takie, jak b. pos. Walerona i działaczy B. Wyzwolenia, uważane jest za nie dostateczne. Poszukiwanie nowych ludzi na tym odcinku jest obecnie główną troską twórców nowego obozu.

W kołach politycznych interesują się przede wszystkim pytaniem, czy plany opracowane przez pułk. Koca, znalazły aprobatę czynników decydujących. — „ABC” podaje w tej sprawie wiadomość następującą:

„Jak się dowiadujemy, pułk. Koc odbył ostatnio dwie rozmowy z czynnikami mia rodajnymi, podczas których uzgodnione zostały poglądy sfer decydujących, co do ideologii, organizacji i linii politycznej nowego obozu.”

Poza tym „ABC” dodaje, że dnia 11-go listopada nastąpi ogłoszenie deklaracji obozu pułk. Koca.

W tej właśnie kwestii istnieją jednak sprzeczne wiadomości. W kołach poinformowanych t w i e r d z a, że, pomimo wszelkich wysiłków, wystąpienie nowego obozu na widownię ulegnie zwłoce i raczej stanie się to dopiero w końcu roku bieżącego... Być może, że w czasie urzędności 11 listopada padnie jakies oświadczenie z ust miarodajnych, będzie ono miało jednak charakter bardzo ogólnikowy i nie będzie jeszcze początkiem prac nowego obozu.

## Z KRAJU

(—) Coraz mniej uczniów szkół średnich. Z Warszawy donoszą: W roku szkolnym 1936-37 zaobserwowano dalszy spadek liczby uczniów pki oboja.

Według sprawozdań, nadesłanych władzom przez dyrekcje wszystkich gimnazjów stołecznych, uczęszcza obecnie do szkół typu średniego 25.000 uczniów, co wobec przystoju naturalnego wykazuje znaczne zmniejszenie się napływu nowych uczniów.

Zjawisko to przypisać należy ogólnej sytuacji gospodarczej.

(—) Za przemykanie pasażerów. Sąd Okręgowy w Gdyni skazał stewarda o-

krętowego M. S. Piśudecki, Dzygałę na rok więzienia za przemykanie do Ameryki pasażerów bez biletów.

Jednego z przemykaczy przez Drygłę, niejakiego Grossa skazano na 4 miesiące więzienia.

(—) Hiszpańskie złoto. Z Warszawy donoszą: Chena Goldberg z Siedlec przyjechała do Warszawy z 2.000 zł. po zakupie. Na Nalewkach zaczęli ją „farmazony”, proponując kupno złotej galanterii hiszpańskiej, przywiezionej przez ukienierów z Toledo. Tranzakcji dokonano w bramie domu nr. 39 przy ul. Nalewki (dom przedchodni). Farmazoni wyduli od kuppowej 1.400 zł. Zrozpaczona Goldbergowa biegnie po mieście: szuka oszustów. Już 7 osób „podobnych” miało z poszkodowaną przykre cyscie, zanim się okazało, że zaszła pomyłka.

### Nowy cennik towarów

znaczno kolonialnych w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo-kolonialnej ustalono nowy cennik towarów mączno-kolonialnych, który od 21 bm. obniżył ceny: kawy zbożowej z 90 do 80 gr., kakao holenderskiego zagranicznego z 5 zł. 80 gr. do 5 zł. 60 gr., cukru pudru z 1 zł. 30 gr. do 1 zł. 20 gr., cykiorii w rolkach z 1 zł. do 90 gr., pomidorów skondensowanych z 2 zł. 20 gr. do 2 zł., powideł śliwkowych I gat. 2 zł. do 1 zł. 90 gr., fig wiankowych z 2 zł. 40 gr. do 2 zł. 20 gr., ryżu „Patna” pięciogwiazdkowego z 85 do 80 gr., płatków owsianych drobnych z 90 do 80 gr., podwyższył natomiast ceny: kaszy krakowskiej 0 z 68 do 70 gr., 000 z 72 do 75 gr., 000 z 78 do 82 gr., 0000 z 85 do 90 gr., kaszy gryczanej

palonej z 60 do 62 gr., białej z 55 do 58 gr., łamanej z 44 do 50 gr., elektrycznej z 55 do 58 gr., elektrycznej łamanej z 44 do 50 gr., i perłowej funtówki z 55 do 60 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej. Ceny wszystkich innych artykułów, objętych cennikiem, zachowano bez zmiany.

Poza tym wprowadzono do cennika następujące nowe artykuły: tuszcz roślinny kokosowy w cenie 3 zł. 50 gr., tuszcz roślinny margaryna — 2 zł. 80 gr., olej rzepakowy ciemny — 1 zł. 60 gr., rafinowany — 2 zł. i mąkę pszenną 70 proc. — 40 gr.

(—) Przechodzień poczęstowany sublimatem. Z Warszawy donoszą: Niezwykłe tajemniczo wypadki wydarzył się na Czerniakowskiej, przedmieściu Warszawy. Nieznani trucieli poczęstowali sublimatem przechodnia.

Edmund Foks (Baniowska 11) poznał przed bramą domu, w którym mieszka, jakichś czterech mężczyzn. Zaprosowali mu oni wzięcie udziału w libacji.

W bramie jeden z mężczyzn wyciągnął kieszeni butelkę wódki i poczęstował Foksa, który po kilku łykach zwrócił butelkę fundatorowi.

Nieznamy niespodziewanie rozbił butelkę o bruk i oddał się wraz z towarzyszami.

Foks poczuł tymczasem palenie w gardle upadł na ziemię i zaczął wic się w boleściach.

Dozorca domu wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził zatrucie sublimatem i przewiózł Foksa do szpitala Dz. Jezus.

Policja zajęła się wyjaśnieniem tej niesamowitej historii, poszukując tajemniczych trucieli.

(—) Wielki proces komunistyczny. Z Warszawy donoszą: Władze prokuratorskie przesyłały do sądu okręgowego akt oskarżenia w wielkiej sprawie komunistycznej, wynikłej na tle masowych rewizji i aresztowań wśród wvrotowców warszawskich. Na ławie oskarżonych zasiadzie 9 działaczy komunistycznych, aresztowanych pod zarzutem przynależności do władz partyjnych i organizowania potajemnych jacejek komunistycznych na terenie kraju. Czolowi oskarżeni, Marcelli Nowotka i Rykka Dorfingerówna wchodzić mieli w skład centralnego komitetu partii komunistycznej, a podczas likwidacji jacejek, policja polityczna wykryła również potajemną radiostację, sięgającą się przy ul. Muranowskiej. Za pośrednictwem radiostacji wywrotowcy otrzymywali szyfrowane depesze z Moskwy.

W aktach procesu figurują i inne liczne dowody rzeczowe, a osobny dział stanowi zajęte nielegalne wydawnictwa, znalezione u aresztowanych.

### Dzieci nie dopuściły do eksmisji

Z Warszawy donoszą: Warszawska powszechna szkoła miejska, znajdująca się przy ul. Solec 22 była widownią przykrego i niezwykłego wypadku. W szkole tej zajmowała lokal służbowy wdowa po pracowniku tej szkoły, Marja Wojdowa wraz z czworgiem dzieci.

Ponieważ po śmierci męża Wojdowa otrzymywała wypowiedzenie, a nie mogąc znaleźć mieszkania, nie wyprowadzała się, kierownictwo szkoły zwróciło się do sądu o eksmisję, która miała się odbyć w tych dniach. Gdy komornik XV rewiru w asyście przedstawicieli władz miejskich i policji przybył do mieszkania wdowy, zastał wejście do mieszkania zatarasowane stolkami, szafami i innymi meblami. Okazało się, że dzieci wdowy po wyjściu jej z mieszkania zabarykadowały się, nie chcąc w ten sposób dopuścić do wykonania eksmisji.

Pomiędzy dziećmi a usiłującą wkroczyć do mieszkania policją rozegrała się istna walka. Łały się strugi gorącej wody i leciały gesto kamienie z obłożonego mieszkania. Wkrofcu jeden z policjantów zaproponował użycie bomby związającej, komornik jednak sprzeciwił się temu i eksmisji nie wykonał. Na ulicy podczas tego całego pożałowania godnego zajścia, zebrał się ogromny tłum ludzi.

Mali obrońcy mieszkania swej matki postanowili siedzieć w niem aż do 31 października i nie dopuścić nikogo do wnętrza. 31 października upływa termin, po którym już nie będzie wolno eksmitować. Matka dzieci zniknęła i nie daje o sobie znaku życia.

### Nie zazna głodu w zimie brat.

# Niemiecki głos

o żydowskim zagadnieniu w Polsce.

Naczelny organ hitlerowców zajął się omówieniem żydowskiej emigracji z Polski i przypomina, że Polska już niejednokrotnie występowała z planem regulacji swego nadmiernego procentu ludności żydowskiej w drodze emigracji, jednakże zawsze bez realnego wyniku, ponieważ kwestja ta może być rozwiązana tylko w płaszczyźnie międzynarodowej i przy poparciu finansjery żydowskiej.

Kwestja ta niewątpliwie obchodzi całą Europę, która coraz bardziej zaczyna rozumieć, że wewnętrzna równowaga Polski — składnika europejskiego pokoju — zależy od załatwienia sprawy 4-milionowej mniejszości żydowskiej. Mniejszość ta dominuje w polskim handlu, bankowości, prasie adwokaturnej i doprowadza do rozumiałej radykalizacji od-

suniętej od zarobkowania inteligencji. Ponadto brak dostatecznie silnej średniej warstwy stwarza dla dyplomacji polskiej dodatkowe trudności przy reprezentowaniu swego kraju, w którym tak poważna część stanowi odrębna religijnie, rasowa i językowo mniejszość.

Drobna, o wewnętrznym znaczeniu kwestja uboju rytualnego w Polsce powoduje natychmiast ingerencje światowego żydostwa i jest przykładem, na jakie trudności musi być przygotowany każdy rząd w Polsce, który przystępuje do rozwiązania problemu żydowskiego. Dziennik niemiecki jest zdania, że postawiona obecnie przez Polskę w Genewie kwestja żydowskiej emigracji musi się doczekać rozwiązania w interesie europejskiego pokoju.

ZENON ROŻAŃSKI.

23)

# Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abyjskiej.

W chwilę później kapitan Gris przedłożył porucznikowi swój paszport, wydany na nazwisko Borysa Kosinicza i inne dokumenty stwierdzające kim jest.

Treść tych dokumentów, porucznik Ali Seunum przetłumaczył natychmiast się dowi, przyczem każdy z sędziów uważał sobie za obowiązek dokładnie „przezytać” zarówno paszport, jak i legitymację kapitana. Zdarzyło się wprawdzie, że na pięciu sędziów czterech patrzyło w owe dowody, trzymając je do „góry nogami”, ale nie miało to żadnego znaczenia...

Wkońcu dostojny starzec zadał oskarżonemu pierwsze, a zarazem zasadnicze pytanie:

— POCO wtargnął do radiostacji?

Kiedy treść tego pytania, porucznik Ali Seunum przetłumaczył kapitanowi, ten odpowiedział natychmiast.

— Dowiedziałem się o wyjeździe cesarza na front i chciałem pierwszy nadać tę wiadomość do Europy.

— Dlaczego oskarżony nie zwrócił się do władz o pozwolenie skorzystania z radiostacji? — padło nowe pytanie dostojnego starca

I na to pytanie, kapitan Gris odpowiedział natychmiast:

— Byłem pierwszy dzień w Addis Abebie i nie sądziłem, by władze mogły mi udzielić pozwolenia.

Odpowiedzi asa wywiadu włoskiego, czyniły na sędziach i publiczności dobre wrażenie, gdyż były jasne i nie wymagały żadnego wysiłku umysłowego dla ich roz-

zumienia. Na kilka innych pytań, kapitan Gris odpowiedział równie zrozumiem i uchodziło już za pewne, że wyrok będzie uwalniający.

W pewnym momencie na salę wdął się z głośnym hałasem, służący kapitanu, poczciwy Selim, który dowiedziawszy się w jakiś sposób o aresztowaniu swego pana, przybył „co tohu w koslawach nagaich” by złożyć świadectwo nienawiści kapitanu do wszystkiego, co włoskie.

Nie bacząc na obcych, począł wykrzykiwać coś głośno i zażądał przesłuchania go.

Na widok Selima, kapitan Gris pomyślał, że pomyśl z awanturą w Makalle, był nietylko dobry, ale nawet znakomity.

Sąd po krótkiej naradzie, zdecydował się przesłuchać Selima. Począł on opowiadać, jak to w Makalle jego pan kłócił się z Włochami.

Na sali zeżmianie to wywołało niemały entuzjazm dla „bohatera”. Przecięto go krótkie pytanie dostojnego starca:

— Jakim językiem oskarżony rozmawiał z Włochami. Kapitan Gris zbłądł, a Selim odpowiedział bez wahania:

— Po włosku.

Wrażenie było natomiastowe i piorunujące. Oskarżonemu dowiedziono kłamstwa i w jednej chwili stracił on całą sympatię tak sądu jak i publiczności.

Dostojny starzec z błogiem niał za dowoleniem pogładził swą kostropatą brodę i głośno oświadczył, że przewodzący sąd jest zakończony.

By podkreślić to jeszcze bardziej uderzył znowu swą łaską w stół i zwrócił się do członków trybunału by udali się na rade

Trwała ona bardzo krótko, gdyż już po kilku minutach wszyscy wrócili i po zajęciu miejsc, dostojny starzec nakazałszy ruchem ręki ciszę zakomunikował głosno, że oskarżony został skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

Wyrok miał być wykonany o świcie na stepnego dnia.

As wywiadu włoskiego stracił na chwilę dobre samopoczucie, jakim się odróżnił od innych ludzi...

Do egzekucji pozostało sześć krótkich godzin...

### ROZDZIAŁ X.

Samolot, wewnątrz którego znajdował się władca Abyśni, koziółkował, zbliżając się do ziemi.

Każda chwila, zbliżała moment katastrofy...

Haille Selassie rzucony pierwszym „koziem” o sufit kabiny, obitał się teraz w załęczności od pozycji samolotu, to o podłogę, to znowu o sufit. Czynniki rozpaczliwe wysiłki, by uchwycić się przymocowanego do podłogi stołu, lecz jak dotąd nie miał szczęścia. „Fruwał”, więc po kabine i gdyby wewnątrz znajdował się operator filmowy, kręcący owe „wzloty i upadki” film miałby później szalone powidzenie jako dodatek. zamiast wesołych krótkometrażówek rysunkowych.

Major Diney był w lepszym położeniu, a raczej postawieniu. Trzymał się mocno drzewiczek łączących kabine pasażerską z miejscem zajmowanym przez pilota i wysiłki się by drzwi te otworzyć.

Sztuka to była nietatwa, gdyż kilkakrotnie już w momencie gdy wystarczyło pociągnąć drzwi do wewnątrz, samolot krótkocwilnie „stawał dęba” i major balansował nogami w powietrzu, by postawić je na... sutficie. Kiedy zaś w tej porze...

bierał się do owoych pechowych drzwi sytuacja powtarzała się i zyskiwał równowagę dopiero po zetknięciu się nóg z podłogą.

Samolot tymczasem, kpiąc sobie na wry różnie z dostojenstwa swych pasażerów, stawał się coraz bardziej „rozbrzykanym” i coraz bliżej była chwila zetknięcia się z ziemią. Wreszcie majorowi udało się otworzyć drzewiczki, rozdzielającej kabine pilota od pasażerskiej.

Dopadł steru i w chwilę później Caproni ujęty w karby ręki ludzkiej, uspokoił się i poszybował spokojnie.

Był to już najwyższy czas, gdyż do ziemi pozostało jeszcze zaledwie około 120 metrów...

Haille Selassie prostując nieco nadwyrężone członki wsunął się również do kabiny pilota.

Był tak samo dostojny jak przed kilkoma minutami, gdy rozmawiał o możliwości zdrady rasa Dagsy.

— Dziękuję panu, majorze — rzekł krótko.

Jack Diney nie nie odpowiedział. Ruchem głowy wskazał na leżącego na podłodze kabiny pułkownika Juljana.

Z głowy czarnego pilota sączył się cienki strumyczek krwi rozlewający się w krwawą plamę na twarzy. Haille Selassie pochylił się nad pułkownikiem. Przewidywał, że ujął jego rękę i milczał chwilę badając tętno.

— Żyje?

Król królów skinął głową.

— Tak.

Wyjął z kieszeni wielką jedwabną chustkę z wyhaftowanym wzorem herbu ródlewskiego i obwiązał głowę rannego...



## Do kupiectwa polskiego

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujące pismo:

„Bezrobocie z jego wszechstronnymi skutkami odczuwa się coraz silniej na terenie całego kraju. Społeczeństwo, a często i kupiectwo nie zdaje sobie należyte sprawy, jeżeli lekko myślnie wydaje pieniądze na zakup nie polskich, a zwłaszcza zagranicznych towarów, odbierając przez to pracę naszym braciom zatrudnionym w krajowych fabrykach.

Tak naprzykład daje się zauważyć w ostatnich czasach wzmogoną akcję propagandową firm zagranicznych. Szczególnie okna wystawowe są przepelnione wyrobami zagranicznymi, dekoracje okien wystawowych dokonują firmy obce, a w szeregu składach odbywają się próbniki pokazy firm zagranicznych.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego, który stoi na straży czystości polskiego przemysłu, zwraca się do Szanownego Kupiectwa z prośbą, aby udzielało zezwoleń na pokazy firmom tylko czysto polskim, a okna wystawowe zechciało dekorować tylko wyrobami polskimi. Leży to w interesie polskiego życia gospodarczego.”

## Tanie pożyczki

tylko dla zorganizowanego kupiectwa.

W związku z uzyskaniem kredytów dla kupiectwa detalicznego w kwocie 1 miliona zł., rada naczelna zrzeszeń kupiectwa polskiego zwraca uwagę, że kredyty te udzielane będą jedynie członkom organizacji, wchodzących w skład naczelnej rady. Rozdział kredytów następować będzie za pośrednictwem centrali i wszystkich oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych, który wystarał się specjalnie na ten cel o kredyt redyskontowy w P. K. O.

Pożyczki udzielane będą na weksle, wystawione przez kredytobiorcę na zlecenie Banków Spółek Zarobkowych i zabezpieczone dwoma podpisami poręczycieli. Przy pożyczkach do wysokości 500 zł. bank może się ewentualnie zgodzić na jeden podpis poręczyciela, poza podpisem wystawcy.

Oprocentowanie wynosi 7 i pół proc. w stosunku rocznym, płatne zgóry w okresie półrocznym. Pożyczki udzielane będą poszczególnym firmom w granicach od 100 zł. do 1,600 zł. z tem, że większe

firmy będą mogły otrzymać nieco większy kredyt. Kredyt udzielany będzie w zasadzie na 6 miesięcy z tem, że maksymalny okres spłaty pożyczki ustalony jest w 4-ech ratach półrocznych. Raty nie mogą być mniejsze od 100 zł.

Podania o pożyczce na specjalnych formularzach, należy składać za pośrednictwem organizacji kupiectkich, które zaopatrywać będą podania w opinie i kierować je następnie do Banku Zw. Spółek Zarobkowych względnie do jego oddziałów.

## Z dziedziny mody

„Czarująca jest ta obecna moda” głosz z entuzjazmem młode panienki, „po za małą przesadą tu i ówdzie jest twarzowa i gustowna”, mówią panie. Tak też jest, podkreśla bowiem wdzięk i świeżość młodzieży i pokazuje w najlepszym świetle a także starszej niewieście umożliwia ubierać się modnie i dobrze z tym wyglądem. To oczywiście jest bardzo wiele, bo ostatecznie celem mody jest zadowolnić wszystkich.

W pierwszym rzędzie wchodzi w ra-

chubę akromne przedpołudnie i popołudnowe sukienki. Suknie są znowu o dłoń krótsze, przyspieszają więc tempo ruchu. Tak przyjemnie i swobodnie kroczą się w poszerzonych u dołu kloszami lub faldami spódnicach! Góry spódnic mają formę bluzkowa, krój reglanowy, twarżowe karczki. Rękawy są ciasne poszerzone u góry, aby przez poszerzenie pleców jeszcze bardziej uwydatnić smukłość w pasie. Naturalnie także kloszowe baskinki, imitacje bolerka i prawdziwe bolerka, białe i futrzane przybrania, kokardki przyczyniają się do eleganckiego wyglądu nawet codziennych sukien z angora, jerseyu lub materiału wełzalkowa i południowych z Cloque, tafty, satyny albo aksamitu. Na te dobrze skrojone suknie nadaje się materiał granatowy, (przybranie białe albo żółki), kolor czerwonego wina, migdałowy, brązowy, beige a nawet dobrze zestawione lila z czarnym, ale z niego można jedynie korzystać, kiedy cera jest odpowiednio tużnaczy delikatna i świeża.

Kwestię kostiumową rozwiązują w tym roku zakłady kasakowy różnej długości. Nosi się zarówno krótkie zakieciki z

baskinka odstającą w tyle o wysokich i szerokich wyłogach zapożyczonych z epoki Dyrektora — jakoteż trzyczciocierne w rodzaju tuniki w które wprawia się często futrzana kamizelka. Do kloszowych zakietów odpowiednie są gładkie u dołu nieco rozszerzone lub faldowane spódniczki. Poszerzone u góry rękawy widzi się także przy wierzchnich okryciach. Dobre usługi oddaje ciepły komplet z ciepłych materiałów jak z wełkowego jerseyu lub sukna. Prosty, luźny żakiet z obramowaniem z futra dosko nale się nadaje do skromnej sukni z pastkiem. Dobry krój zimowego płaszczka pozyskał mu wiele zwolenników i dał mu przewagę nad kompletem. Ciężki dawniej płaszcz zimowy stał się w formie i w kroju „lżejszy” nie zrzekając się właściwościami grzejnymi.

Na dancinę czy wieczorynkę sprawia sobie elegancka pani długą spódnicę z aksamitu lub jedwabiu a do tego frakowy lub sakowy zakieciak z brokatu, materii przytkanej metalem albo lakowanej w deseń. Ilni suknie Empire o wysokim stanie, głębokim, obnażającym też ramiona wycięciu, albo też kloszową suknię o małych bufiastych i u góry poszerzonych rękawach. Co do kolorów, to na sali balowej zobaczymy całą gamę barw a prym dżierzy lila.

Alieja.

## Trzeba uświadamiać zagranicę

Katolicki „Głos Narodu” z okazji wysunięcia przez Polskę w Genewie postulatów kolonialnych zwraca uwagę na fakt pogłębienia się za granicą świadomości, czym jest w Polsce kwestia żydowska, co niewątpliwie będzie nam ułatwiało do realizacji naszych dążeń.

„Dawniej kiedy Francuz przyjeżdżał do Polski, np. do Krakowa, to się pytał naprzód o „ślawny Kazimierz” i interesował się żydami, jako folklorem; tak samo jak gołami z Podhala, lub barwnymi strojami z Łowickiego. Dziś już wie, że folklorystyczna strona nie stanowi, jeśli chodzi o żydów, całego problemu. Wie, że Żydzi opanowali handel i przemysł Polski, i że stanowią w organizmie narodu polskiego element obcy rasowo i kulturalnie. Dziś „Journal de Debats” i elegancki „Figaro” podziela poglądy Polaków o konieczności żydowskiej emigracji i bracia Tharaud w niedługim czasie wyjaśnią czytelnikom „ECHO de Paris”, że Polska może być silna tylko po pozbyciu się żydów ze swego terytorium.

Francuza w ogóle nie jest trudno przekonać o żydowskim niebezpieczeństwie, trudniej — Anglika. Ale i jego można przekonać dla tego poglądu. Anglik myśli powoli, ale solidnie. A polska racja stanu w tej sprawie jest bardzo solidna.

Poza tym nie myślimy ukrywać, że III Rzesza — nawet mimowoli — oddaje nam w tej sprawie cenną usługę. Jeśli — mówią sobie myśliciele Europejskiej — 600 tysięcy żydów niemieckich wywołało taką niezwykłą reakcję w postaci hitleryzmu, to cóż mają mówić Polacy ze swoimi 3 pół milionami żydów?”

Oczywiście propaganda polska musi

zmierzać do należytego wyzyskania tych możliwości, orientując cały świat w znaczeniu zagadnienia żydowskiego dla Polski.

„Postawienie sprawy żydowskiej w Polsce na terenie międzynarodowym wymaga od nas rozwinięcia akcji silnej, a dobrze zorganizowanej w Europie na rzecz „exodus” żydów z naszych terenów. Akcja ta winna opierać przede wszystkim statystyką. Każdy, nawet wolno myślący Anglik, w końcu zrozumie polski „antysemityzm”, gdy sobie uprzytomni rozmiary żydowskiego zalewu w Polsce, — gdy się spyta, co by sam zrobił, gdyby w Londynie co trzeci człowiek był żydem, oczywiście nie w typie lorda Samuela, ale w typie naszego straganiarza jarmaznego z placu Kercelaka, lub w typie brudnego chałacza z jego „kultur”, antychrześcijańską i wschodnią? Oto pytanie, które trzeba kłaść Europie w uszy Operujemy przede wszystkim statystyką!”

Prasa żydowska pokpiwa sobie z inicjatywy polskiej w Genewie. Pyta złośliwie, które z państw zechce oddać Polsce swoje kolonie?... Nie jesteśmy takimi pesymistami. Świat ulega ewolucji. Zanosi na wielkie zmiany, także w dziedzinie kolonialnych posiadłości. Nie będzie łatwo Polsce dostać się do stołu, przy którym decydować będzie o nowym podziale kolonii. Ale, czy to będzie niemożliwe? Zresztą jest jeszcze pytanie, czy do tego celu potrzebne będą Polsce jej własne kolonie? Przecież jeśli chodzi o samą emigrację żydów z Polski, to bardzo chętnie odstąpimy ich np. francuskiej kolonii. Byle tylko poszli!”

## Żydzi robią wariata

z zabójcy ś. p. wachmistrza Bujała.

Z Warszawy donoszą: W swoim czasie oświetliliśmy już usiłowania żydów, aby z zabójcy ś. p. wachmistrza Bujała z Mińska Maz. zrobić wariata. Pracowała nad tym prasa żydowska oraz żydowski adwokat, którzy zabiegali, aby Chas kielewicz poddano badaniom lekarzy psychiatrów.

Przewodzący dochodzenie sędzia śledczy wydał decyzję, aby psychiatrzy zbadali Chaskielewicza.

## Napad bandytów

na plebanię.

Na plebanię w Wiązownicy gminy Osięk pow. sandomierskiego napadło 8 zamaskowanych osobników uzbrojonych w rewolwery. Napadu dokonano podczas kłacji, przy której siedzieli ks. proboszcz Reszko, ks. wikary Szostak oraz brat i bratanek proboszcza. Do pokoju wszedło 5-ciu zamaskowanych bandytów a do kuchni, gdzie pozostawała służba, trzech Wszystkich domowników i służbę bandyci skrupowali i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy, przy czym wszystkich pobito ciężko, oszczędzając jedynie sędziwego proboszcza. Napastnicy obrabowali mieszkanka zabierając m. in. 1800 zł., po czym zbiegli. Zarządzono natychmiast pościg. Na miejsce napadu udał się komendant powiatowy policji państwowej wraz ze służbą śledczą.



## 3 dni nędzy naszego miasta

Nic więcej... chyba już tylko śmierć

Dom nr. 76 przy ul. Narutowicza. Właściwie dlaczego to ma nosić nazwę domu, trudno dociec. Nie jest to nawet chałupa, a idąc dalej w określeniu — rudera. Jest to coś jeszcze więcej gorszego.

Dach — przez który widać białe niebieskie niebo — posiadająca zwisające po bokach płaty papy, sprawia wrażenie starego grzyba. Podobno „domek” nr. 76 jest najgorszą budowlą na tejże ulicy.

W bramie tego dziwnego zabudunku architektury — bawią się dzieci. Pytam o lokatorkę Chądzyńska.

— A... to tam!

Wybiegają na ulicę i z krzykiem ozłapia po błocie na drugi koniec domu. Tuż między płotem a budynkiem jest luka długości 2 mtr. a szerokości takiej, że ledwo jedna osoba może się przecisnąć. Z prawej strony zaś w tym dziwnym przejściu widać drzwi, od góry założone szmatami, aby widocznie zakryć dziury.

Ukazuje się po chwili pukania siwa kobieta. Wchodzi do środka.

Wilgoć wyciera z każdego kąta. W środku „pokoj” stoją drugi, któremi podparty jest sufit i belki, aby nie zawalilo się to wszystko. Obok łóżka wycięty i popękany sufit grozi zawaleniem. Nad meblem, który kiedyś musiał być bardzo zbliżony do szafy, dziura w su-

ficie, zatkana gałganami i podparta obok drągami.

A potem... lustro, w którym nie można się przejrzeć, piecyk z garnkiem, pełnym lupin, jedna kura oswoiła blaknącą się po podłodze, ławka, kuferek, trochę rupieci i to już wszystko.

Z ulicy przez zabłocone okno, bowiem po chodniku jeżdżą auta (klinkier nie jest jeszcze oddany do użytku) wpada trochę smętnego światła.

55-letnia Antonina Chądzyńska mówi głośno, czasami zalamuje się i płacze.

— Dziesięć lat temu, jak odszedł ode mnie mąż. Zniszczył mnie. Zostałam w nędzy. Teraz jeśli się trafia robota na tydzień za 30 gr. — umyć gdzieś podłogi — to dużo.

— Nie boi się pani tu mieszkać? Przecież to się lada dzień może zawalić?

— E, chyba zimą wytrzyma. Dobrze jest podparty kółkami. Żeby tylko móc przeżyciować. Jest nas tu troje — jedna babka, co ją przysmaręłam — biedna, ma złamaną rękę. Kaleka i podskubówka.

— Kto to taki?

— A moja kura.

— A jak się nazywa ta druga wasza lokatorka.

— Antonina jej na imię, tak, jak mnie, na nazwisko Lotko. Nie wiem tego na pewno. Dom chyba na własną rękę, do reszty i... Chciałam handlować — mō-

wi chociażby — sprzedawałabym jabłka, albo co — to nie miałam 5 zł. a kto pożyczyc biednemu?

— Z czego więc żyćcie?

— Ano, babka połamana cała i garbata wywlecze się pod kościół na żebra. Czasem dostanie 10, 15 gr., a czasem nic. Auto ja w szesnym roku przejechałam... Ledwo chodzi. Boże miłosierny, że też już na nas śmierć nie przychodzi — wybuch płacem. — Co zostaje: otrus się? A umierają ci, co mają dobrze, co mają wszystko, posadę, jedzenie, dobroty, tylko ty biedny człowieku umrzeć nie możesz. Godzi się jakoś i głodno, bez cukru, bez niczego się żyje...

Nie skończyła swych skarg, nie przerwała bez sznurkiem płynących po twarzy — mówiła długo, aż przyszła babina z zebranimi.

— Dużo przynieśliście z miasta? — pytam.

— 10 groszy. Mój Boże, na co to człowiekowi zeszło. Przecież jestem z tak porządnej, bogatej rodziny. Co nam brkowało, chyba nie. Mąż był maszynistą na okręcie. Jeździł po Kaspijskim morzu, na handlowym statku. Mieszkałam w Baku, po tym w Persji. Wybuchła rewolucja. Mąż zmarł po otrzymanej ranie. Ja pochodzę z Polski — nie miałam tam co robić na obczyźnie, spakowałam co było drogowego i do kraju. W drodze zachorowałam mi synek, 7 lat... umarł, ja zachorowałam na tyfus... a po chorobie zostałam nędzarką. Przyjechałam do Polski... mam pod Lublinem siostrę. — Chwilę milczy i z widoczną przykrością przy-

znaje — wyrzucił mnie. Ludzie bez serca. Mąż jej powiedział — co szpital tu będzie zakładał... a obci człowieka przytulili. Nad nędzarem zlituje się tylko nędzary. Był pan kiedy w tamtych stronach...? Jak tam ciepło, jak dużo słońca, a co pomarańczy...

„Nie wytrzymam już chyba, pójdę podłóż głowę pod podciąg. Tak się męczę — to się nie nazywa życie! Rozemśialabym się, gdyby mi ktoś przed 25 laty coś podobnego powiedział, że będą mieszkała w takiej norze.

— Kobieta ta, proszę pana — wtrąca się główna lokatorka — rzeczywiście kiedyś musiała być bogata. Proszę pana, ona chyba z pół świata zwiedziła. Różne cuda mi opowiada wieczorem. Dobrze nam jest razem. Samej w tych mrocznych ścianach byłoby przykro siedzieć.

Babina pokazuje ręce i dodaje cicho: — Już nie do roboty, mimo najszczerzych chęci... a co dalej... już tylko śmierć. I śmierci pragnę. Wyzwolił mnie z kłopotów, z nędzy, może tam znaję lepsze życie.

Wychodzę na ulicę. Oddycha tu się innym powietrzem. Robotnicy i robotnice wracają z fabryk... co zarobią, to zarobią, ale pragną żyć, widać to z twarzy i 6cz.

A obok w chałupinie dwie starszuszki: Antonina Chądzyńska i Antonina Lotko, które nie płacą za „mieszkanie”, bo nie mają na kawałek chleba — już niczego więcej nie pragną, jak tylko śmierci.

— Ale i ta długo czasem może nie przyjść... bo i śmierć nawet zapomina o podaniu ręki biedocie. — (—k.)



Francuski domagają się prawa głosowania. Kobiety francuskie oddawna już walczą o równouprawnienie polityczne, lecz jak dotąd, bez skutecznego. To też dorocznym zwyczajem i w roku bieżącym w dniu św. Katarzyny, patronki Francuzek, ulicami Paryża przeciągnął pochód kobiet, którego uczestniczki nosiły transparenty i siłszy z napisami: „Francuska chce głosować!”

## Ze świata

(X) Dziewczęta w straży ogniowej. Straż ogniowa w Tampie (stan Arizona U. S. A.) chlubi się swym wyjątkowym składem: stanowią go wyłącznie młode dziewczęta, studentki miejscowego kolegium. Studentki te, będąc zapalonymi zwolenniczkami sportu, doszły do wniosku, że gaszenie pożaru jest swego rodzaju sportem, bardziej trudnym i niebezpiecznym, a w każdym razie pożyteczniejszym od skoków o tyczce lub rzucania dyskiem. Władze pozwoliły studentkom na zorganizowanie straży pożarnej, która istnieje od paru miesięcy i kilkakrotnie już wyjeżdżała na robotę. Podobno dziewczęta pracują nie gorzej, od zawodowych strażaków.

(X) Komedia Francuska pod nowymi rządami. Rząd francuski zapowiedział się sprawą teatrów paryskich i przeprowadził szereg „rewolucyj palacowych” z których najważniejszą była zmiana na stanowisku dyrektora Komedit Francuskiej. Dotychczasowy władca Domu Moliere, Emile Fabre, ustąpił po 20 la-

HALINA ZABOROWSKA.

## Na całe życie

POWIEŚĆ.

Spojrzał na zalany słońcem ogród. Szukał słów, żeby jej powiedzieć, po co tu przyjechał.

I zupełnie nie to, co chciał mówić, coś, co nie miało zupełnie związku z całą jego misją.

— Dobrze ci tu, Almo?

— Tak, wujaszku Willu. Dobrze. Mam tu spokój, zupełny spokój.

— Znalazłaś szczęście, Almo?

Potrząsnęła głową. Piękne oczy, zielone, polyskliwe w ciemnej oprawie, które Wilhelm Bauer tyle razy podziwiał, patrząc z ekranu, były smutne.

— Szczęście? O nie, wujaszku Willu. Szczęście a spokój, to nie to samo. Do szczęścia trzeba czegoś więcej, nie spokoju. Trzeba miłości. A ja...

Wilhelm Bauer pamięta Almę, zakochaną bez pamięci w jej ślicznym partnerze z tyłu filmów.

Tyle razy grali role kochanków, tyle razy na filmie drobna, smukła Alma Bondi tuliła się do silnego, rosnącego mężczyzny, który nie raz w fantastycznych okolicznościach ratował jej życie.

Wilhelm Bauer gorzko uśmiechnął się do siebie.

— Film, a życie — mruknął.

Alma oparła twarz na rękach.

— O tak, film a życie, to różnica. Ja to dopiero teraz rozumiem... i czuję. Pomyśl, w filmach było tyle miłości, w każdej niemal scenie mieliśmy kochanków, wielbiciele, oddawali za nas życie, to tak ładnie wyglądało na taśmie, a publicz-

ność nieprzerwanej pracy. Prasa paryska wyraża nadzieję, że ustąpienia Fabre'a pozwoli mu wznowić jego działalność pisarską, którą musiał zaniedbać z powodu ciężających na nim obowiązków administratora Komedit. Nowy dyrektor dramaturg, Edouard Bourdet, znajduje się prawdopodobnie w tych samych warunkach. Bourdet otrzymał „gwardię przyboczną” w osobach czterech doradców artystycznych. Stanowiska te objęli czterej wybitni aktorzy i reżyserzy teatrów paryskich: Gaston Baty, Jacques Copeau, Charles Dullin i Louis Jouvet.

## Napad gangsterów

na willę artystki filmowej Mae West.

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonali gangsterzy na willę głośnej artystki filmowej Mae West w Hollywood. Dwaj uzbrojeni bandyci wtargnęli do apartamentów artystki, która przyjmowała właśnie u siebie grono gości. Pod groźbą wyciągniętych rewolwerów gangsterzy ogolili Mae West, tudzież jej gości ze wszystkich klejnotów i z pieniędzy.

Wszelkie zabiegi policji w celu wykrycia sprawców tego napadu pozostały dotąd bez rezultatu.

W związku z napadem bandytów na willę Mae West, siedziby gwiazd i gwiazdorów filmowych, będą w przyszłości poddane pod baczniejszą straż detektywów. Amerykańscy artyści filmowi zwrócili się do władz rządowych z prośbą, aby przejęły one na siebie koszty straży detektywów, które są dla nich zbyt wysokie. Niezwykle bowiem zdarza się, że jednak i ta sama artystka filmowa posiada trzy lub cztery domy i kiedy w jednym chce spożywać śniadanie, w drugim obiad, a trzecim kolację, musi uruchomić całą kompanię detektywów i musi ich odpowiednio opłacać.

Czy władze rządowe odpowiedzą przychylnie na powyższą wspaniałą prośbę artystów filmowych — bardzo wątpliwe. Nikt nie zmusza artystów do przyjmowania posiłków w różnych rezydencjach. Dlaczego państwo ma dopłacać do ich snobizmu?

(X) Kościół wystawiony przez pogan. Na wybrzeżu mellabarskiem w Kallikadu został wybudowany i niedawno poświęcony kościół, pomimo że mieszkają tam tylko 2 rodziny katolickie. Pieniądze na budowę dali poganie. Od niepamiętnych czasów istniała tam kapliczka św. Sebastiana, dowód, że próbowano założyć ośrodek chrześcijański. Pozostała kapliczka.

która tak jak św. Sebastian otaczana była czcią przez pogan. Wzburzone morze dnia jednego pochłonęło kapliczkę. Wielbiciel św. Sebastiana postawili sobie nową, która gromadziła tłumy, zwłaszcza podczas uroczystości ku czci świętego. Poganie miejscowi są niezmiernie hojni na dobre dzieła, między innymi wybudowali szkołę i przyczynili się do budowy kościoła w Kilopana. Obecnie wybudowano w samym Kallikadu obok kaplicy kościół ze składek pogańskich, co najprawdopodobniej przyczyniło się do ich nawrócenia. Kallikadu nadaje się pierwszorzędnie na centrum działalności misyjnej, leży bowiem na linii komunikacji rzecznej.

(X) Burza nad Anglią. Nad wybrzeżami Wielkiej Brytanii szaleje huragan o nie zwykłej sile. Burza osiągnęła swoje maksimum nad Szkocją, gdzie szybkość wiatru wyniosła 140 km. na godzinę. Straty, wyrządzone przez nawalne, są bardzo znaczne. Dotychczas zanotowano 7 wypadków śmiertelnych z ludźmi.

Nawalna uszkodziła 24 samoloty, z tej liczby 20 na lotnisku w pobliżu Paisley.

Na wybrzeżu w pobliżu Argyllshire fa- le wyrzuciły zwłoki 5 marynarzy. Zda- je się, iż są to ofiary katastrofy parowca szwedzkiego czy też norweskiego, który rozbił się na południe od Rossf- null w hrabstwie Argyllshire.

(X) Landon zagrożony utratą głosu. Kandydat republikański na prezidenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, Landon, zachorował na poważne zapalenie strun głosowych. Jest to choroba charakterystyczna, wynikała z powodu ciągłego wygłaszania mów. Lekarze Landa- na zalecili mu całkowity spokój i wstrzymanie się od wszelkich przemówie- ni, gdyż w przeciwnym razie grozi mu zupełna utrata głosu.

Roztargniony asystent.

Stary profesor — chirurg zabija swego zna- nego z roztargnienia asystenta:

— Jak powiodła się panu operacja chorego- spod Nr. 65?

— To miała być operacja! Boże! Co ja uczy- niem! Byłem przecież zupełnie pewny, że to ma- być sekcja!

Dobra rada.

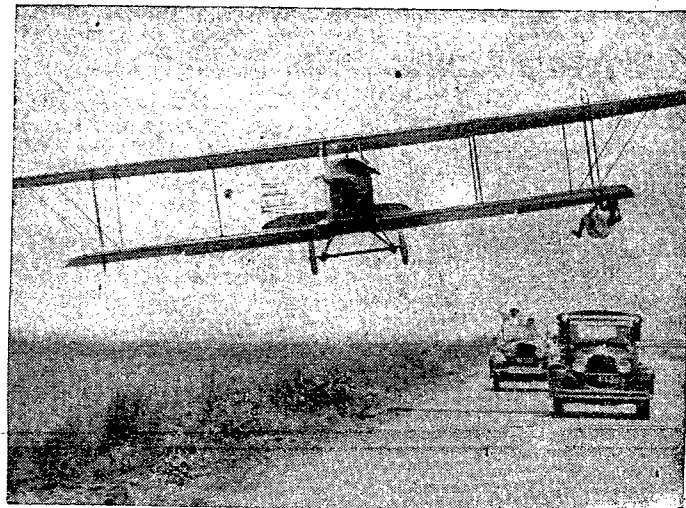
— Chciałbym brać lekcje śpiewu. Poradź mi, dokąd się mam udać.

— Na pustynie!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJÓ

PIĄTEK, 30 PAŹDZIERNIKA.

6:30 Audycja poranna. 11:30 Audycja dla szkół. 12:03 Kompozycje Franciszka Liszta. 15:15 Mu- zyka lekka. 16:30 Koncert solistów. 17:00 Odczyt „Od Guadarramy do Madrytu”. 17:15 Koncert. 19:00 Wielka obecność — opowiadanie zadus- kowe. 19:20 „Z piśnią po kraju”. 19:45 Fragment operowy. 20:00 Koncert symfoniczny. 22:30 „S. O. S.” — skecz Fryderyka Pergesa. 22:45 Mu- zyka taneczna.



Skok z auta do samolotu.

Jedna z wytwórni amerykańskich nakręca nowy film lotniczy, który obfituje w szereg krew w zylach mroźnych szczegółów. M. in. w filmie znajduje się scena, gdy akrobata powietrzny skacze z dachu pedzającego samochodu na skrzydło nadlatującego samolotu, uciepiając się do- nego uchwyty nadzyladla.

ność wychodziła z kin ze łzami w oczach. I powiedz, czy ktokolwiek z nich, z tych zwykłych ludzi uwierzy, że słynna Alma Bondi żyje sama w swoim ustroju i że od trzech lat, Willu, nie całował jej za- den mężczyzna. A w filmach miałam tyl- lu mężczyzn...

— A George? — zaryzykował Wilhelm Bauer pytanie i zaledwie je wypowied- dział, już go pożalował.

Usta Almy Bondi wygięły się z po- gardą.

— George? Ach, Willu, sam przecież powiedziałeś, że film a życie, to nie to samo. Kochaliśmy się na filmach, trzy- liśmy piękną parę, ale potem... Od- kąd rzuciłam film, nie spotkałam więcej George'a. I nie chcę go widzieć. Dawniej miałam dla niego ogromną miłość, dziś mam wielką pogardę.

— A ja myślałem...

— Ach, wujaszku Willu, George po- trzebuję pieniędzy i kocha je, a stara milionerka z Chicago ma ich dużo wię- cej, niż Alma Bondi, choć o niej wiedzą panny sklepowe we wszystkich częściach świata. A one nie wiedzą, że ja zazdrosc- zę tym zwykłym dziewczętom, które ni- gdy nie będą grały w filmie, kucharkom, z których każda ma swojego żołnierza.

— Jesteś przecież bogata, Almo.

Potrząsnęła przecząco głową.

— Jestem biedna, wujaszku Willu. Prócz tego domu nie mam nic. To mój cały majątek. Czy wiesz, że Alma Bondi musi jeździć wynajętą taksówką i dłu- go się namyśla, zanim kupi nową suknie?

— A klejnoty, Almo?

— Klejnoty? Nigdy ich dużo nie mia- lam. A żyć trzeba. Blask drogich kamie- ni nie syci głodnego.

W drzwiach ukazała się służąca.

Alma wstała.

Uśmiechnęła się do Wilhelma Bauera swoim dawnym, pięknym uśmiechem.

— Zjemy razem obiad, wujaszku Wil- lu. I zapomnijmy o tym, co w życiu nie- dobre.

Wolno poszedł za nią.

Szła drobna, gibka w jasnej sportowej sukni, taka sama, jak w niezapomnianym filmie „Pierwsza miłość”, jednym z tych, które nie zawiodły nadziei Wilhelma.

Wyglądała świeżo i młodo. Ojcowskim ruchem pogładził jej ciem- ne, gładkie włosy.

— Jesteś jeszcze bardzo młoda, Almo.

Roześmiała się.

— Mam trzydzieści lat.

V.

Wilhelm Bauer spełnia obietnicę.

— Więc wrócisz do nas, Almo?

Wilhelm Bauer nie patrzył na nią, ba- wił się małym nożykiem do obierania o- woców.

Odłożyła na bok winogrona, ciemne, dojrzałe, których cały kosz stał na ma- łym, okrągłym stole.

— Wrócić do was? O, nie. Już do was nie wrócę. Powiedziałam wam to już trzy lata temu.

— Decyzję się czasem zmieniają.

Almo.

— Rzadko. A ja już życia filmowego nie pragnę.

— Smith będzie żałował...

— Wielki A. G. Smith! Wątpię, żeby go to miało unieszczęśliwić.

— A ja miałem nadzieję, że zdołam cię przekonać.

Spojrzała na niego uważnie i położyła rękę na dużej, szerokiej jego dłoni.

Zielone oczy patrzyły badawczo, spotka- ło się z niemi spojrzenie jasno-niebies- kich oczu Wilhelma Bauera.

— Po co ja wam tam jestem potrzeb-

na? Macie przecież tyle swoich twarzy. Czyżby to wszystko wielkiemu A. G. Smithowi nie wystarczyło?

Wilhelm Bauer poprawił się w wygod- nym, wypłatanym krześle.

— Almo, to nie Smith. Właściwie nie on sam...

— A kto?

— Jeden z naszych ludzi grozi zer- waniem kontraktu, jeśli ty z nim nie za- grasz. Stawiamy wszystko na jedną kar- tę. I teraz tylko od ciebie zależy, Almo, czy wygramy.

— Kto to jest?

— Młody aktor. Znasz go z nowych

filmów.

— Kto taki? Nie znam wogóle no- wych filmów.

— Brent.

— Słyszałam o nim. Dziś za nim szał- lej, za kim jutro? To wasza najwięk- sza siła?

— Największa.

Oderwała kilka owoców z ciężkiego dużego grona i zjadła.

— Grał z Joan. prawda?

— Tak, a teraz chce grać tylko z tobą.

— Nie znam go. Nie widziałam go

nigdy w życiu. Skąd on mnie zna? Albo może to tylko kaprys. Wielcy aktorzy miewają często fantazje. To im dodaje uroku. Jakie role gra Brent?

— Wszystkie.

— Wszystkie? I wszystkie dobrze?

— Wszystkie świetnie, Almo.

Wilhelm Bauer bawił się w dalszym ciągu małym nożem od owoców. Jasne oczy z zakłopotaniem spojrzały na Almę.

Jeszcze raz potrząsnęła głową.

— Nie, nie wróce do was. Powiedz to wielkiemu A. G. Smithowi. Trudno- mi było po raz drugi przyzwyczajać się znów do dawnego życia.